Piątek, 5 lutego 1937 - Nr. 29
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMINSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

„Możemy już pracować pozytywnie aby wzmacniać nasze gospodarstwo i nasze zdolności obronne"

Wielka mowa wicepremiera Kwiatkowskiego zamknęła debatę budżetową w komisji sejmowej

Warszawa 4. 2. (PAT). Na zakończenie debaty w komisji budżetowej Sejmu **PAN WICEPREMIER INŻ. KWIATKOWSKI wygłosił obszerne przemówienie programowe, w którym omówił sprawy polityki budżetowej, sytuacji walutowo - finansowej, polityki podatkowej, oraz szereg innych problemów gospodarczych.**

Pierwszą część swego przemówienia **p. wicepremier poświęcił sprawom polityki budżetowej,** podkreślając pozytywne skutki dokonanych w tej dziedzinie osiągnięć dla życia gospodarczego kraju.

W ustawicznej walce o równowagę budżetową

Gdybym miał dziś zdefiniować **ewolucję w dziedzinie budżetowej w roku 1936 i 37,** to, pomimo, iż w skali względnej postęp przeszedł najlepsze moje oczekiwania — oświadczył min. Kwiatkowski — jednakże **separuję się jak najbardziej stanowczo od tendencyj i sądów, jakoby trudności budżetowe zostały już opanowane.** Z miesiąca na miesiąc jesteśmy i dziś w **USTAWICZNEJ WALCE O RÓWNOWAGĘ BUDŻETOWĄ, o sharmonizowanie normalnych wpływów i normalnych wydatków i nie jesteśmy jeszcze w możności zapewnienia tej równowagi na miesiąc naprzód.** Żaden kraj nie zdołał oderwać się jednym wysiłkiem woli od rozlicznych, ważkich, konsekwencyj kryzysu, **a w Polsce było to i jest trudniejsze dlatego, że potrzeby podstawowe państwa są większe niż gdzieindziej,** a środki materialne, którymi może dysponować Minister Skarbu — znakomicie mniejsze.

Do chwili obecnej zamknęliśmy trzy czwarte roku budżetowego, ale najtrudniejszy okres budżetowy — to właśnie **ostatni kwartał.** Z całorocznego deficytu budżetowego na czwarty kwartał przypadło w roku 1932-33 — 37 proc., w roku 1933-34 — 30 proc. w roku 1934-35 — 49 proc. To też i w roku bieżącym rezultaty ostateczne rozstrzygną się dopiero w tym kwartale, a trudności dociągnięcia równowagi i w tych miesiącach są poważne.

Tak często w polemice prasowej, w dyskusjach ekonomicznych, fachowych i w dyskusjach parlamentarnych każdy z nas dla jaskrawszego naświetlenia swych krytycznych uwag, dotyczących rzeczywistości Polski, powołuje się na **przykłady zagraniczne.** Ileż osiągnięć w **Stanach Zjednoczonych, w Anglii, w Niemczech, w Italii** a bodaj nawet **w Austrii czy Czechosłowacji** prezentuje się jako gorzki wyrzut sumienia pod adresem chwilowej **„DYREKCJI" GOSPODARSTWA PUBLICZNEGO POLSKI.**

Ale warunki nasze, aktywa, którymi rozporządza obecnie rząd, są naprawdę niewspółmierne w stosunku do możliwości zagranicznych.

Wymowa cyfr

Jakąż wymowę mają cyfry następujące?

Na jednego mieszkańca w zł.

	Daniny publ.	ogół. Pod. doch.
Anglia	423	178
Niemcy	163	55
Austria	139	55
Czechosłowacja	97	25
Polska (r. 1937-38)	38	9

Natomiast wydatki nasze na jednego mieszkańca na cele czy to obrony, czy na administrację, czy na emerytury itd. **bliskie są norm przynajmniej niektórych większych państw zachodnio - europejskich.** Jeżeli np. wydatki na oświatę wynoszą: w Italii, Czechosłowacji, Austrii i Polsce 11—16 zł i są bardzo bliskie siebie. Jeżeli ustalimy **PROPORCJE MIĘDZY ZAMOŻNOŚCIĄ SPOŁECZEŃSTWA,** wyrażoną przez podatek dochodowy, a wydatkiem np. na oświatę (na jednego mieszkańca), to otrzymamy, że **oświata pochłania w Anglii 18 proc. podatku** dochodowego, w Austrii 36 proc., w Italii 55 proc., w Czechosłowacji 56 proc. a w Polsce 122 proc. (por. prel.). Podobnie w wielu innych relacjach.

Rzetelne lekarstwo

Tu rzetelnym lekarstwem mogą być tylko głębokie strukturalne przemiany w dynamice gospodarstwa polskiego, przemiany stosunkowo powolne, a dotyczące systematycznej pracy nad wzrostem dochodu społecznego i rentowności w pracy gospodarczej.

Jednym z tych lekarstw wstępnych na całokształt gospodarstwa społecznego jest **ZAGADNIENIE RÓWNOWAGI BUDŻETU.**

W zakończeniu tej części swojej mowy p. wicepremier zarysował następujące **WSKAZANIA PROGRAMOWE:**

1) rząd winien otrzymać zgodnie ze swoim przedłożeniem również od parlamentu dyrektywę **„budżetu zrównoważonego";**

2) winna być skrystalizowana publicznie opinia co do konieczności niezwykłej ostrożności w budowie wydatków wszystkich budżetów publicznych, a zagadnienie oszczędności w wydatkach winno być wzmocnione, a nie osłabione przez wiarę w poprawiającą się koniunkturę;

3) podobnie nie powinny być lekkomyślnie i przedwcześnie zniżone dochody państwa aż zostanie dowodnie stwierdzone, że równowaga budżetu posiada charakter niewątpliwy i trwały. Według obecnych przewidywań, **proces ten powinien by się dokonać w ciągu następnego okresu budżetowego.** Zmarnowanie ofiar, którymi dochodzimy do równowagi, byłoby błędem wprost historycznym.

4) to też poczytuję sobie za obowiązek, związany z funkcjami Ministra Skarbu, w okresie najbliższym przedstawiać się zdecydowanie wszelkiemu nieopatrznemu rozwojowi wydatków, jak i tendencji ograniczenia dochodów państwa.

W drugiej części swego przemówienia p. wicepremier Kwiatkowski omówił **aktualną sytuację finansową w świetle polityki budżetowej i skarbowej.**

Okres głębokich perturbacyj

Okres ubiegły, w którym prowadziliśmy walkę o początki odbudowy gospodarstwa publicznego i prywatnego — mówił p. minister Kwiatkowski — nie należał do szczególnie łatwych. **ROK 1936 BYŁ OKRESEM DALSZYCH GŁĘBOKICH PERTURBACYJ I EWOLUCJI NA ŚWIATOWYM RYNKU WEWNĘTRZNYM.** Dawne, łagodne, automatyczne regulatory, stosowane przez instytucje emisyjne, nie mogły już opanować skutecznie ruchu kapitału i wahań walutowych. **Prawie wszędzie powstał i udoskonalił się system kontroli monetarnej,** i to albo kontroli biernej, wyrażającej się w reglamentacji dewizowej i towarowej, albo w kontroli czynnej, prewencyjnej przez interwencję potężnych funduszów walutowych.

O trwały pokój gospodarczy

Należy stwierdzić, że wbrew ogólnikowym deklaracjom, wychodzącym ze źródeł politycznych, **sytuacja na światowym rynku pieniężnym kształtuje się bardzo niejednolicie i dlatego wiara w generalną, międzynarodową stabilizację walutową i w trwały pokój gospodarczy, tak nierozdzielnie związany z pokojem politycznym, na razie jest dość słaba.**

P. wicepremier przedstawił **rozwój wydarzeń na rynku finansowym w poszczególnych krajach, wykazując, że nie wszędzie sytuacja kształtowała się w roku ub. pomyślnie.**

Spokojna — i zdaje mi się, że mam prawo to powiedzieć —

poważna polityka walutowa i budżetowa Polski

przyniosła nam szereg nieco pomyślniejszych objawów pod koniec 1936 r. Zarządzenia nadzwyczajne — w zakresie reglamentacji towarowej i dewizowej — były u nas wynikiem potrzeby, a nie doktryny i dlatego łatwiej niż gdzieindziej sharmonizowaliśmy je z potrzebami życia i gospodarstwa polskiego. Poza tymi nieodpartymi koniecznościami czyniliśmy wysiłki, by chronić naszych obywateli przed wszelkimi niespodziankami, by jak najmniej nacisków mechanicznych stosować w sprawach gospodarczych, by zabezpieczyć normalny import surowców i maszyn, by wywiązać się jak najskrupulatniej ze wszystkich nowych umów i zobowiązań walutowych, zawieranych w nowych stosunkach, czy to przez obywateli, czy też przez państwo. To też stopniowo zjawiły się coraz wyraźniejsze **tendencje detezauryzacyjne na rynku wewnętrznym,** a nasza instytucja emisyjna wzmocniła się wcale poważnie. Linię odpływu złota i dewiz, toczącą się od szeregu lat w dół, przełamaliśmy już wcześniej, zanim zaszedł fakt jednorazowego zakupu złota we Francji z nowej pożyczki na sumę okrągło 100 milionów zł. W ten sposób wyrównaliśmy w ciągu ostatnich 6 miesięcy, i to z nadwyżką, cały odpływ złota, który dokonał się w r. 1935 i w pierwszej połowie 1936 r.

Nasz bilans płatniczy

Pewną poprawę notujemy i w innych pozycjach **naszego bilansu płatniczego.** Tak więc **kredyty krótko i średnioterminowe,** które z początkiem reglamentacji dewizowej poczęły z Polski uciekać wykazując w czwartym kwartale 1936 r. i w styczniu rb. tendencję powrotną. **PRZYPŁYW NOWYCH KREDYTÓW ZAGRANICZNYCH ODBYWA SIĘ OBECNIE NA WARUNKACH DLA POLSKI KORZYSTNIEJSZYCH, NIŻ UPRZEDNIO.** Skutkiem zawarcia umów rozrachunkowych i układów z Niemcami ustało w porównaniu z obrotami za 1935 r. dalsze zamrażanie naszych należności zagranicą. **Sumaryczna poprawa na tym odcinku da się oszacować na sumę około 50 milionów złotych.** Ujemne saldo turystyki wynoszące w r. 1935 około 15 milionów zł, zostało prawie całkowicie zlikwidowane. Zmniejszyło się również saldo ujemne w pozycji usług ubezpieczeniowych, licencyj oraz odsetek od kapitałów.

Poprawa sytuacji bankowej

Pod koniec roku, a jeszcze wyraźniej w ciągu stycznia zarysował się też **proces powrotu pieniędzy do instytucyj finansowych.** Banki państwowe, jak B. G. K., P. K. O., Państw. Bank Rolny, wykazały dużą płynność i znaczny napływ pieniędzy krótkoterminowych. W 21 głównych bankach prywatnych w ciągu dwóch tygodni stycznia **wkłady wzrosły o 18 milionów złotych.** Suma weksli zdyskontowanych wzrosła, weksli zaprotestowanych wyraźnie się obniżyła.

W okresie od maja do grudnia 1936 r. niezależnie od obrotów kompensacyjnych Bank Polski i banki dewizowe przydzieliły dewiz na sumę 446.6 milionów zł. Z tej kwoty przypadło średnio na zakup surowców — 57,6 procent.

Prowizorycznie zestawiony preliminarz dewizowy na pierwszy kwartał 1937 roku wskazuje, że opanowanej równowagi nie utracimy. Trudniejszym nieco będzie dopiero kwartał następny.

Minister ustalił następnie wytyczne, które przyświecać mają polityce **w dziale wzmocnienia sytuacji finansowej:**

Pięć punktów decydujących

1) Naczelnym dążeniem naszym jest **PRZYWRÓCENIE ZAUFANIA I WIARY W SKUTECZNOŚĆ POLSKIEJ POLITYKI FINANSOWEJ.** Na zaufaniu tym oprą się procesy detezauryzacyjne, wzmacniające równocześnie dynamikę Banku Polskiego i obroty gospodarcze.

2) Miarodajnym drogowskazem naszej polityki finansowej jest jednak **INTERES POLSKI,** jej własna racja stanu, przebijająca z tendencji równowagi bilansu płatniczego i jej szczególne warunki ekonomiczne.

3) **Dziedzictwo kryzysu i deficytów w gospodarce publicznej i prywatnej ciąży silnie i nadal nad naszym rynkiem pieniężnym.** Ze względu na nadzwyczajne potrzeby państwa, jak **WZMOCNIENIE OBRONY PAŃSTWA,** jak odprężenie w zakresie bezrobocia, jak konieczność uprzemysłowienia Polski — odbudowa swobody działania rynku pieniężnego może się odbywać tylko stopniowo (remont maszyny w ruchu). Ograniczamy silnie eksploatację rynku pieniężnego przez instytucje państwowe, dążąc do wzmocnienia prywatnego aparatu finansowego i do wzmocnienia jego płynności.

4) Wreszcie należy stwierdzić w imię konieczności powrotu do normalnych stosunków pomiędzy krajowym dłużnikiem i krajowym wierzycielem, iż **LIKWIDACYJNE PROCESY ODDŁUŻENIOWE MUSZĄ BYĆ JAK NAJRYCHLEJ SKOŃCZONE.** Przecięcie tych procesów leży w interesie całego zdrowego rolnictwa, w nowotworzących się warunkach ono musi mieć otwarte możliwości kredytowe na rynku pieniężnym.

Minister skarbu zaprojektował więc konkretnie pewien **PLAN ULG KAPITAŁOWYCH** oraz ulg przez umorzenie odsetek w stosunku do dłużników indywidualnych w zakresie kredytu krótkoterminowego, a także w stosunku do spółdzielczości w Państwowym Banku Rolnym w zakresie kredytu długoterminowego, w zakresie innych tytułów — razem na 45 milionów zł. i na tym zamknie definitywnie i ostatecznie politykę oddłużeniową.

5) W nadchodzącym roku łącznie z poprawą gospodarczą i wzmocnieniem rynku pieniężnego zamierzone są **PRACE, ZMIERZAJĄCE KU DALSZEMU UPORZĄDKOWANIU STOSUNKÓW W INSTYTUCJACH FINANSOWYCH.** Zamierzone są prace, zmierzające do stopniowego wzmocnienia i usanowania instytucyj kredytu długoterminowego, którego rola w planowej przebudowie i rozbudowie gospodarczej winna być całkowicie pierwszorzędna.

Zagadnienia podatkowe

W trzeciej części mowy minister Kwiatkowski omówił **kompleks zagadnień podatkowych i kwestię stosunków między płatnikiem i urzędami skarbowymi,** jak również zagadnienia personalne.

Od lat słyszy się w całej Polsce — mówił p. minister — narzekania na brak oparcia dokonywanych wymiarów na prawdzie materialnej, na braki w organizacji pracy władz skarbowych, przejawiające się na-

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej).

przykład w ściąganiu należności już zapłaconych, powolnym załatwieniu odwołań podatkowych, nierównym traktowaniu różnych kategoryj obywateli, a wreszcie na zbytnią mnogość i skomplikowanie ustawodawstwa podatkowego.

Usilna walka z formalizmem i biurokracją

Rok 1936 był okresem dalszej usilnej pracy w kierunku usuwania stopniowo zbytniego formalizmu w postępowaniu podatkowym i dostosowania przepisów materialnych **DO POTRZEB I RZECZYWISTOŚCI ŻYCIA GOSPODARCZEGO POLSKI.**

Należy jednak objektywnie stwierdzić, iż wiele braków wynikało z niezwykłego przeciążenia władz skarbowych, operujących personelem urzędniczym, przemęczonym, przedenerwowanym i stosunkowo źle płatnym. Ani zbyt głębokiej reformy systemu podatkowego, ani znaczniejszego **ZWIĘKSZENIA ETATÓW URZĘDNICZYCH I PODWYŻSZENIA ICH POBORÓW** — nie możemy jeszcze przeprowadzić bez uniknięcia konkretnej groźby ponownego zawalenia równowagi budżetowej, a w konsekwencji poddania się nowej **BOLESNEJ OPERACJI REDUKUJĄCEJ LUDZI I ICH POBORY.**

Etapami ku reformie

Musimy więc iść **etapami ku reformie**, etapami tym większymi, im większe będą rezerwy finansowe skarbu. Nie mniej jednak właśnie w r. 1936 dokonano dużego wysiłku w departamencie podatkowym w kierunku: uproszczenia techniki rachunkowej i egzekucyjnej w urzędach skarbowych.

Możemy i w tym wypadku ustalić wytyczne, które stopniowo w ogniu dyskusji i krytyki mogłyby się stać **PIONEM POLITYKI I REFORM SKARBOWYCH W ZAKRESIE ZAGADNIEŃ PODATKOWYCH** — oświadcza wicepremier.

Z obu stron okienka

1) za zagadnienie naczelne wielokrotnie ważniejsze od reformy przepisów materialnych, uważać należy **ODDZIAŁYWANIE NA ZMIANĘ PSYCHIKI W SPRAWACH PODATKOWYCH i to zarówno w urzędach skarbowych, jak i w społeczeństwie.** Dowolność interpretacji przepisów, typowo prokuratorskie podchodzenia do zeznań każdego najsolidniejszego i najpatriotyczniejszego obywatela, nieliczenie się z oczywistością sytuacji materialnej płacącego podatki, jak gdyby źle ukrywana niechęć wobec każdego deklarującego większy dochód obywatela są czynnikami tak samo zgubnymi dla polityki podatkowej, jak nierzetelność podatkowa obywateli.

2) Nie można jednak zacieśniać zagadnienia struktury podatkowej w państwie jedynie do skutków natury fiskalnej. **Żadnej wątpliwości ulegać nie może prawo i obowiązek współczesnego państwa do korygowania rozpiętości indywidualnych dochodów przy pomocy skali podatkowej.**

3) Wobec olbrzymich i zupełnie nowych zadań, które państwo nasze w stosunkowo niedługim okresie musi podjąć i pomyślnie rozwiązać, pod groźbą wepchnięcia się w tragiczną sytuację społeczno - socjalną, a być może także polityczną, **instrument podatkowy musi uwzględnić potrzeby tego właśnie programowego i planowego rozwoju gospodarczego.**

4) Zanim jednak skonkretyzują się materialne i psychiczne fundamenty dla głębszej reformy, musimy, tak jak to miało miejsce w r. 1936 przeprowadzać doraźne zmiany, wcale nie drugorzędne, usprawniające działalność wymierową, egzekucyjną i buchalteryjno - kasową urzędów skarbowych, z uwzględnieniem bieżących potrzeb gospodarstwa społecznego.

5) Ponadto skierowana została szczególna uwaga na zagadnienie personalne w tym dziale służby skarbowej, który ma najbardziej bezpośredni kontakt ze społeczeństwem.

Fale koniunktury

W ostatniej części swego przemówienia min. Kwiatkowski poruszył zagadnienia specjalne, które muszą mieć konsekwencję w rozwoju spraw gospodarczych w okresie najbliższym.

W 1936 r. gospodarstwo polskie przeżyło **TYPOWĄ, CHOĆ KRÓTKĄ FALĘ KONIUNKTURALNĄ.**

Prace inwestycyjne, programowe i obawa dewaluacji stworzyły duży nacisk na rynek pieniężny. W związku z ożywieniem obrotów gospodarczych, lekkiego wzrostu dochodów wsi i zmniejszonego nacisku budżetu publicznego na wieś, **konsumpcja doznała wyraźnego wzmocnienia.** W skarbie zarysował się pomyślny rozwój wpływów podatkowych z podatków „szybko reagujących". Zrównoważenie bilansu handlowego stało się trudniejsze, zapotrzebowanie na surowce wzrosło bardzo znacznie, nacisk na komisję dewizową w sprawie przydziału dewiz spotęgował się.

Wzrost zaufania

W okresie końca jesieni i początku zimy zarysowały się inne **typowe objawy.**

ZAUFANIE DO POLITYKI PIENIĘŻNEJ POLSKI WZROSŁO NA ZEWNĄTRZ I WEWNĄTRZ.

Przy osłabionym tempie prac inwestycyjnych **pieniądze płynne powróciły obficie do banków.** Zjawiły się silniejsze procesy oszczędnościowe, konsumcja nieco osłabła, wpływy podatkowe „szybko reagujące" nieco zmalały, wzmocniły się natomiast wpływy „wolno reagujące", stanowiące o wzrastającej nieco rentowności. Bilans handlowy stał się łatwiejszy do opanowania, zjawił się przypływ dewiz, a ostatnio i złota z rynku wewnętrznego.

Co nam przyniesie rok 1937?

Czego możemy się spodziewać praktycznie po roku 1937? Wydaje się, iż **ceny agrarne mają przed sobą perspektywę raczej pomyślną, ruch budowlany niewątpliwie będzie bardzo znaczny, korzystać on będzie w roku 1937 jeszcze ze wszystkich przywilejów podatkowych. Natężenie prac inwestycyjnych będzie znacznie większe niż w roku 1936. Na tej podstawie i konsumcja i rentowność w rolnictwie i przemyśle muszą wzrosnąć.** To też chęć do lokat inwestycyjnych w życiu prywatnym musi się spotęgować. Możnaby więc **ze względnym przynajmniej optymizmem patrzeć na najbliższą przyszłość.**

Niebezpieczeństwa

Ale są i **pewne niebezpieczeństwa i pewne warunki zlekceważenia,** których znaczenie sparaliżuje możliwe korzyści. Niebezpieczeństwa nie zależą od nas. Odnoszą się one **do KRUCHOŚCI KONIUNKTURY ŚWIATOWEJ.** Ma ona wszelkie **niezbędne warunki okrzepnięcia i spotęgowania się, ale zależąc od wybryków ludzi — może być również sparaliżowana.**

Walka z nieusprawiedliwioną zwyżką cen

Poza założeniem względnego spokoju socjalnego w kraju, największe niebezpieczeństwo widzę w wybujałej tendencji podwyższania cen. Jeżeli idzie o realny wskaźnik kosztów utrzymania w roku 1936, to sytuację wytrzymaliśmy do listopada lepiej, niż kilkanaście innych państw. Opanowanie nieusprawiedliwionych ruchów cen w górę jest postulatem pierwszorzędnej wagi.

Od grudnia **ruch zwyżkowy cen niektórych artykułów — i to przeważnie nieskartelizowanych, lub co gorzej, „kryptoskartelizowanych" rozwija się w tempie nie usprawiedliwionym warunkami obiektywnymi.**

Jeżeli twierdzimy nawet słusznie, że w okresie poprawiającej się koniunktury **CENY WINNY ZWYŻKOWAĆ,** to z drugiej strony należy jak najgłośniej ostrzec całe społeczeństwo, iż szybkie inkasowanie zwyżki koniunkturalnej w formie spekulacyjnej zwyżki cen, może sprowadzić nowe bardzo **KRYTYCZNE KOMPLIKACJE.**

RZĄD I TU CZYNI CO DO NIEGO NALEŻY. W miarę gospodarczych konieczności, postawię do dyspozycji i pewien zapas walut dla celów importu i chwilowe zniżki celne i zezwolenia importowe i nacisk na rozwiązywanie karteli. Jednak bez rzetelnego współdziałania społeczeństwa i prasy właściwe rezultaty nie zostaną osiągnięte.

Rząd **DOMAGA SIĘ OD PRZEMYSŁU I OD HANDLU WSPÓŁDZIAŁANIA W UTRWALENIU KONIUNKTURY,** a nie nieświadomego oczywiście przeciwdziałania. Powolny rozwój cen i powolny rozwój zarobków dadzą więcej korzyści społeczeństwu, niż okres choćby silnej ale krótkiej fali koniunkturalnej.

Drugim warunkiem — to zwrócenie baczniej uwagi na **ROZWÓJ NASZEGO HANDLU ZAGRANICZNEGO.** Nie powinniśmy sprowadzać towarów, które możemy u siebie wyprodukować, lub własną produkcją zastąpić. Każde 1000 zł. w banku emisyjnym jest naszym wspólnym arsenałem narodowym. **Nie należy wydawać złota, gdy to nie jest koniecznością.** Stąd waga zagadnienia surowcowego Polski. Musimy ograniczać systematycznie metodami gospodarczymi i import produktów spożywczych i część importu włókna i import niektórych surowców, maszyn czy urządzeń. Tego domaga się **DYNAMIKA BEZROBOCIA W POLSCE.** Z drugiej strony winniśmy z całym uporem pracować nad rozwojem naszego eksportu. **Ograniczając zbędny import, nie potrzebujemy myśleć o zmniejszeniu objętości i wartości importu.**

Mamy w ręku poważne aktywa

Na zakończenie oświadczył min. Kwiatkowski: **Obecnie mamy w naszym ręku stosunkowo poważne aktywa, większe niż mogliśmy przypuszczać rok temu,** które możemy użyć na korzyść naszego państwa i narodu. Nie potrzebujemy dziś już koncentrować całego wysiłku na negatywnej walce w obronie przed zalewem kryzysu. **MOŻEMY JUŻ PRACOWAĆ POZYTYWNIE I WZMACNIAĆ ZARÓWNO NASZE GOSPODARSTWO JAK I NASZE ZDOLNOŚCI OBRONNE.** A gdybyśmy potrafili dołączyć do tych konkretów materialnych odpowiednią podbudowę psychiczno-polityczną, to **rezultaty wedle mego głębokiego przeświadczenia mogłyby się spotęgować i uwielokrotnić.**

Ambasador Noel — Komandorem „Legii Honorowej"

Paryż 3 .2. (PAT). Ambasador francuski w Warszawie p. Leon Noel mianowany został komandorem „Legii Honorowej". Oficjalna wiadomość o tej nominacji ukaże się w czwartek w dzienniku urzędowym.

Kupując los pamiętaj, że szczęście sprzyja

Poprawki budżetowe

Dziś koniec debat komisyjnych

Warszawa, 4. 2. (PAT). **Sejmowa komisja budżetowa** na wstępie dzisiejszego posiedzenia przystąpiła do **głosowania nad poprawkami,** zgłoszonymi do różnych części preliminarza. Wszystkie poprawki były uzgodnione z Rządem.

Prócz tego był jeszcze **wniosek Rządu, związany z obsługą długu z tytułu pożyczki francuskiej.** Wniosek ten opiewa że w budżecie Ministerstwa Skarbu w dziale „daniny publiczne" w rozdz. 3 — „cło" podwyższa się dochody o 9 milionów zł. do sumy 116 milionów zł. Ten zwiększony dochód stanowi pokrycie na obsługę wymienionego długu.

Oprócz tego wniosku rządowego przyjęto jeszcze następujące poprawki:

Poprawkę p. Hołyńskiego do budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: wstawić nowy paragraf „koszta opracowania statystyki podatkowej" 180 tys. zł.

Poprawkę p. Kamińskiego do budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wstawić nowy paragraf „dotacja na fundusz obrotowy reformy rolnej" 2 miln. zł. Wstawić dalej nowy paragraf „pożyczki na inwestycje, związane z uprawnieniem obrotu produktami rolnymi" 5 miln. zł. wreszcie w wydatkach nadzwyczajnych wstawić nowy paragraf „budowa i urządzenie zakładu weterynaryjnego naukowo - badawczego" 500 tys. zł. Jako pokrycie tych 3 poprawek na wniosek p. Kamińskiego uchwalono zwiększenie wpłaty do skarbu z Lasów Państwowych o 7.500 tys. zł.

Wniosek p. **Hutten - Czapskiego** o zwiększenie wydatków części „długi państwowe" 8.751.563 zł. w związku z obsługą pożyczki francuskiej.

Wreszcie w Monopolu Solnym przyjęto wniosek **p. Hutten - Czapskiego** o zmniejszenie dochodów i wpływów o 165.000 zł. w związku ze zmniejszeniem eksportu.

Oprócz tego przyjęto jeszcze **wniosek p. Hyli** do budżetu Przemysłu i Handlu, ażeby w par. „subwencje" przenieść 300 tys. zł. z pozycji „popieranie produkcji przemysłu włókienniczego" na popieranie przemysłu ludowego i domowego.

Po przeprowadzeniu poprawek zabrał głos generalny sprawozdawca budżetu **pos. Duch.**

* * *

(ch) **Warszawa,** 4. 2. (tel. wł.). Dzisiejsza ogólna debata nad budżetem w komisji sejmowej zamyka pracę komisyjną w II-gim czytaniu. Prawdopodobnie w środę przyszłego tygodnia budżet znajdzie się na plenum Sejmu. Centralnym punktem zainteresowań kuluarowych jest sprawa uchwalenia względnie odrzucenia wniosku komisji budżetowej w sprawie gospodarki lasowej.

Plagiat jest zawsze plagiatem

Związek Dziennikarzy odpowiada P. A. L.

Warszawa, 4. 2. (PAT) Wydział Wykonawczy **Związku Dziennikarzy R. P.** komunikuje:

„Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej wystosował na ręce senatora Wacława Sieroszewskiego następujący list:

W orzeczeniu, wydanym przez Polską Akademię Literatury w sprawie członka akademii p. W. Rzymowskiego, znajduje się m. in. ustęp następujący:

„Zważywszy... że pośpiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystę bez podania źródła"...

Ta publicznie wyrażona — być może, w pośpiechu — opinia Akademii, przytoczona w konkretnym wypadku jako okoliczność łagodząca, dać może podstawę do interpretowania jej w sposób, **że w pracy dziennikarskiej wogóle, a więc także w publicystyce, korzystanie z cudzej pracy bez cytowania źródła jest zjawiskiem normalnym i tolerowanym.**

Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. stwierdza, że **zapatrywanie to jest mylne i dla zawodu dziennikarskiego uchybiające.** Przy ocenie moralnej plagiatu nie może zachodzić **żadna różnica pomiędzy dziennikarzami i literatami.** Co jest potępienia godne u jednych, jest tak samo sprzeczne z dobrymi obyczajami u drugich. **Korzystanie ze wspólnych, a nawet wyraźnie cudzych źródeł jest praktykowane wyłącznie w informacyjnym dziale pracy dziennikarskiej i tam nie uchodzi za sprzeczne z dobrymi obyczajami. Tolerancja ta jednak nie odnosi się w żadnym wypadku do publicystyki, a tylko o publicystykę szło w sprawie, której dotyczy orzeczenie Polskiej Akademii Literatury. Gdyby zatem zdarzały się wypadki plagiatu w pracy publicystycznej zrzeszonych dziennikarzy, władze organizacyjne Związku Dziennikarzy wystąpiłyby stanowczo przeciwko tym praktykom i dążyły do ich wytępienia.**

Ponieważ orzeczenie Polskiej Akademii Literatury zostało ogłoszone w całej niemal prasie polskiej, niniejsze oświadczenie pozwalamy sobie podać także do wiadomości publicznej.

Z wysokim poważaniem (następują podpisy).

Na lądzie, morzu i w powietrzu

Generalna ofensywa powstańców przeciwko Maladze

Gibraltar, 3. 2. (PAT). Ofensywa powstańców **przeciwko Maladze** została rozpoczęta dzisiaj o godz. 7-ej rano. O godz. 5 min. 15 w kierunku Margella udały się wszystkie okręty powstańcze wraz z krążownikiem **„Los Canarias"** na pokładzie którego znajduje się **generał Queipo de Llano,** kierując osobiście operacjami **na lądzie, morzu i w powietrzu.** Do Margella udały się również liczne samoloty powstańcze.

Marszałek Śmigły-Rydz nie wyjeżdża do Londynu

(x) **Warszawa,** 3. 2. (tel. wł.). Prasa londyńska doniosła, że Marszałek Śmigły-Rydz ma się udać do Londynu na uroczystości koronacyjne króla Jerzego. VI.

Pogłoska ta, jak się dowiadujemy, pozbawiona jest prawdy.

Budownictwo wodne
wymaga realizacji

Jesteśmy słusznie dumni z tego, że hasłu „frontem do morza" zdołaliśmy w stosunkowo bardzo krótkim czasie nadać treść realną, że port nasz zajął na Bałtyku pierwsze miejsce, że mała wioska rybacka w ciągu kilkunastu zaledwie lat stała się przeszło 100-tysięcznym miastem portowym.

Ale równolegle z tym nie poszedł rozwój arteryj wodnych w głębi kraju. Wyzyskanie brzegu morskiego stanowi przedmiot naszej dumy, ale wyzyskanie nurtów naszych rzek jest nikłe i nie pozostaje w żadnej proporcji do imponującego wysiłku i wspaniałych rezultatów nad naszym morzem.

A przecież zagadnienie arteryj wodnych, to sprawa nader doniosła. Po pierwsze: jako środek komunikacyjny; po wtóre: jako źródło energii; po trzecie: jako element niszczący.

Zacznijmy od tego trzeciego: nieujarzmione potoki górskie, nieuregulowane łożyska rzek w nizinach — to przecież w setki milionów sięgające straty. Szkoda tracić wiele słów na uzasadnienie tego. Wiemy przecież z niemal corocznych doświadczeń, jakie szkody pod tym względem rejestruje statystyka, że bynajmniej nie trzeba uwzględniać wyjątkowych lat klęski powodzi — jak przed kilku laty — by zrozumieć powagę i aktualność zagadnienia niszczącej potęgi wód rzecznych, nieopanowanych należycie i nie ujarzmionych.

Również i arterie wodne jako źródło energii zajmują dotąd zawstydzająco nikły odcinek w naszej gospodarce narodowej. Wiemy, jak duże jest wyzyskanie tej siły gdzie indziej. I wiemy też, jak wiele jest jeszcze u nas w tej dziedzinie do zrobienia.

Ale nade wszystko wysuwa się problem arterii wodnych jako środka komuikacyjnego. Oto np. bardzo charakterystyczne cyfry: Polska posiada taboru rzecznego tylko około 100 tysięcy ton. Natomiast Niemcy około 7 milionów ton... Czyli: w Niemczech 70 razy więcej istnieje realnych podstaw do transportu surowca i przetworów towarowych drogą rzeczną!

Cyfry te naświetlają jaskrawo nasze zacofanie, nasze braki. Minister komunikacji p. J. Ulrych słusznie też w komisji budżetowej Sejmu stwierdził „z aniedbanie naszego budownictwa wodnego", a referent budżetu komunikacji żalił się, że „problem arteryj wodnych jest w Polsce upośledzony na równi z siecią drogową" i że arteryj wodnych jest w Polsce upośledzony na równi z siecią drogową" i że „mimo korzystnych warunków naturalnych istnieje minimalne wykorzystanie rzek".

I tak jest w istocie. Przyroda dała nam nadzwyczaj korzystne warunki. Sieć naszych rzek jest bardzo dogodna. Możnaby ją wyzyskać świetnie do „podciągnięcia Polski wyżej", do „obrony Polski". Komunikacja wodna jest najtańsza. Jest najdogodniejsza. Komunikacja ta bardzo wybitnie może się przyczynić do zmniejszenia rozpiętości w gospodarczym rozwoju między „Polską A" a „Polską B", między w wyższym stopniu kultury gospodarczej znajdującym się zachodem Polski a nikłością rozwoju wschodnich połaci kraju. Nie mówiąc już o tym, że arterie wodne, należycie wyzyskane, odciążają znamienicie transporty kolejowe i swą taniością przyczyniają się do potanienia surowców i przetworów rolnych, kopalnianych itd.

Pewne zaczątki w odrobieniu zaległości w dziedzinie komunikacji wodnej i w umożliwieniu tej komunikacji przez regulację rzek i ujarzmienie górskich wód — są już poczynione. Mamy już za sobą pewne prace, jak np. regulacja górnej Wisły, jej dopływów, jak budowa zbiorników i zapór (Porąbka, Rożnów). Ale to wszystko są zaledwie fragmenty wielkiej akcji, która musi być przeprowadzona w kraju. Musimy zdobyć się na olbrzymi wysiłek w dziedzinie budownictwa wodnego. W planach inwestycyjnych musi ono odegrać wielką rolę. Plon bowiem będzie też wielki.

H. P.

Z wielkiej chmury mały deszcz
Niemcy bez nagrody Nobla — 39 dywizyj i 6000 samochodów wojskowych — Popularność „Fuehrera"

(Korespondencja własna)

Berlin, w lutym

Gdy skończyło się przemówienie Hitlera, gdy umilkły ostatnie okrzyki „Heil! Heil! Heil!", zgromadzeni w loży prasowej zagraniczni dziennikarze nie mogli ukryć swego **rozczarowania.**

Więc tylko tyle? Więc te wszystkie zapowiedzi, te oddawna krążące „informacje z wiarygodnych źródeł" okazały się właściwie niczym? Żadnych sensacyjnych zmian, żadnych sensacyjnych oświadczeń, nawet ton przemówienia na ogół znacznie spokojniejszy, niż to bywało poprzednio. Ha, trudno. Może to i lepiej.

Jedyna niespodzianka, to **odsunięcie Niemców od nagrody Nobla,** wywołane oczywiście tym, że ostatnio przyznano tę nagrodę niemieckiemu obywatelowi, **von Ossietzky'emu**, którego przedtem sądy niemieckie skazały za zdradę stanu i trzymały do ostatniego czasu w obozie koncentracyjnym. Aby jednak nie pozbawić swych obywateli możności otrzymania nagrody za zasługi położone na polu nauki i sztuki, stworzono **dwie nagrody niemieckie dla Niemców po Mk. 100.000 każda.**

Drugą wiadomością, która może miała nie tyle posmak sensacji, ale która była niespodzianką, jest stwierdzony przez sfery urzędowe **fakt posiadania liczebnie większej armii, niż to wypływało z rozporządzenia o poborze rekruta,** wydanego w marcu 1935 r. Na podstawie tego prawa lądowa armia niemiecka powinna liczyć **36 dywizyj.** Tymczasem szef prasowy ministerstwa wojny, mjr. Jost, w wygłoszonym w dniu poprzedzającym przemówienie Hitlera referacie, stwierdził, że armia ta posiada nie tylko 36 dywizyj piechoty, ale nadto ma **3 dywizje zmotoryzowane.** Każda z tych dywizyj posiada około **2.000 samochodów,** w tej liczbie paręset czołgów. Dodał przy tym mjr. Jost, że armia niemiecka nie jest niczym skrępowana co do ilości posiadanych jednostek, a więc z tego można wysunąć wniosek, że nie należy się dziwić dalszemu jej powiększeniu. Wprawdzie istnieje ku temu poważna przeszkoda, o czym również referent otwarcie powiedział, a mianowicie brak kadr oficerskich, które z natury rzeczy wymagają dłuższego wyszkolenia. Równoważy jednak ten brak doskonały, par excellence, nowoczesny, ekwipunek niemieckiej armii, jakim nie może pochwalić się żadna inna armia europejska. To, co mają Niemcy, jest „prosto z igły".

31 stycznia dla niektórych dygnitarzy rządowych niemieckich był miły z tego względu, że przyniósł im **„złotą odznakę partyjną",** jako wyraz uznania dla ich pracy. Nadto w tym dniu zostali przyjęci do partii i również odznaczeni w ten sam sposób ministrowie, którzy do partii N. S. dotąd nie należeli, t. zw. „fachowcy".

Święto, jakim był dzień ten w Niemczech, a szczególniej w stolicy, stwierdziło jeszcze raz **olbrzymią popularność Fuehrera i rządu.** Od rana całe miasto było pełne ruchu: wszyscy spieszyli się aby zająć miejsce na drodze wiodącej od kwatery Hitlera do opery Krolla, gdzie miało się odbyć posiedzenie Reichstagu. Na 7-stopniowym mrozie czekali ludzie godzinami, aby przez kilka sekund oglądać Hitlera i jego sztab. I to nie na rozkaz, ale z własnej woli. Do popularności Hitlera przyczynia się niewątpliwie w największym stopniu to, że może on bez żadnej przesady pochwalić się dużymi sukcesami w polityce zagranicznej, sukcesami, które tym większe się wydają w oczach mas, im większe jest tych mas i szerokiej opinii odseparowanie od opinii i prasy zagranicznej. Ma to swoje minusy i to poważne, ale na razie ten stan rzeczy przyczynia się do gloryfikacji posunięć rządu.

T. M. S.

Od pierwszego wrażenia zależy nieraz powodzenie w życiu!

Łysina jest dowodem niedbałości o włosy, a do ludzi niedbałych trudno mieć zaufanie. Dlatego skoro zauważysz wypadanie włosów, zacznij natychmiast stosować preparat „TRILYSIN", zwilżając nim włosy (skórę głowy) codziennie rano lub wieczorem.

Trilysin. ratuje włosy!

kol. „UŚMIECH FORTUNY"

Bydgoszcz, Pomorska 1
Toruń, Żeglarska 31 509

Z pobytu dostojnych gości holenderskich w Polsce

Zdjęcie przedstawia książęcą parę holenderską podczas zwiedzania zamku królewskiego na Wawelu

P.P.S. odżegnywa się od współpracy z komunistami
Z obrad i uchwał kongresu P.P.S. w Radomiu

Trzydniowy kongres P. P. S. — C. K. W. który obradował w Radomiu od niedzieli do wtorku stał **pod znakiem odcięcia się partii od komunistów** i podkreślenia jej samodzielności.

Podkreślił moment ten **Niedziałkowski** w przemówieniu omawiającym program P. P. S. **„Jesteśmy** — stwierdził on — **ruchem stuprocentowo samodzielnym w stosunku do komunistów".** „Dyktatura to tylko metoda rządzenia na pewien krótki okres czasu". — mówił na innym miejscu. — „Na dłuższą metę daje w konsekwencji **procesy moskiewskie, elitę rządzącą i trzymane za gardło masy".**

W politycznym sprawozdaniu CKW **T. Arciszewski** zajął się stosunkiem partii do komunistów. Przyznał on, że był w stosunku tym „okres nieagresji", lecz nieagresja była jednostronna przestrzega na tylko przez PPS. Dziś stosunek jest już zupełnie jasny.

Także w dyskusji niejednokrotnie odzywały się głosy przestrzegające przed współpracą z komuną, a tendencja ta znalazła także wyraz w następującej rezolucji kongresu

„Kongres stwierdza słuszność powziętej już poprzednio decyzji, **odrzucającej możliwość współpracy PPS z partią komunistyczną.** Stosunek komunistów do frontów ludowych w ogóle, a do socjalistów w szczególności pozostał i nadal stosunkiem nieszczerym, nieraz w istocie wrogim. Komuniści stosują wciąż swoje metody dywersji w ruchu socjalistycznym, nie cofając się przed podrywaniem autorytetu organizacyj i kierowników socjalistycznych czy zawodowych. W tych warunkach hasło komunistyczne „jednolitego frontu" — wszędzie tylko nie w Rosji, współpraca z socjalistami — a w Rosji prześladowania i więzienia i zbiorowy mord dokonywany na socjalistach i opozycji komunistycznej — **musi być traktowane, jako frazes, za którym kryje się zamiar rozsadzenia ruchu robotniczego i socjalistycznego i osłabienia go w nadziei, że wówczas podda się on komendzie komunistycznej.** Dlatego P. P. S., stojąc na stanowisku istotnej jedności klasy robotniczej, jej jedności politycznej i zawodowej, przeciwstawia się hasłu „jednolitego frontu", utrzymującego w praktyce dalszy rozłam polityczny klasy robotniczej. Partia wierna swoim zasadom prowadzić będzie dzieło zjednoczenia polskiej klasy robotniczej w PPS i klasowych organizacjach zawodowych **pod własnym jedynie sztandarem, wbrew komunistom".**

Jak widzimy stanowisko PPS. jest w tej sprawie wyraźne. Chodzi tylko o to, aby praktyka odpowiadała powziętym uchwałom.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Na froncie gospodarczym

Mróz i brak śniegu

katastrofalną klęską dla rolnictwa pomorskiego

Miesiąc styczeń odznaczał się prawie **zupełnym brakiem opadów śnieżnych**. W pierwszej dekadzie miesiąca temperatura wahała się około 0°, a opady deszczowe były skąpe, to też wobec dość silnych wiatrów w tym czasie zapas wilgoci w ziemi malał. W drugiej dekadzie (14-go stycznia) nastąpił **znaczny spadek temperatury,** który wzmógł się w 3-ciej dekadzie, dochodząc miejscami do 22° (pow. brodnicki). Równocześnie panowały przeważnie silne wiatry wschodnie, które przyczyniały się do pozbawienia roślinności nie przykrytej śniegiem wilgoci i do zwiększenia szkód od mrozu w oziminach i drzewach. **Rozmiary tych szkół dadzą się ocenić dopiero na wiosnę,** ale już teraz sygnalizują, że są one ogromne. W każdym razie już obecnie można stwierdzić, że najwięcej z roślin rolniczych ucierpiał **jęczmień ozimy i rzepak.** Na niektórych drzewach można już teraz zauważyć szkody mrozowe, mianowicie w postaci pęknięć pni w miejscach zabliźnionych pęknięć powstałych w czasie zimy roku 1928/29.

Ponieważ nie wszyscy rolnicy zabezpieczyli dostatecznie kopce z ziemniakami przed wielkimi mrozami, obawiać się można, że **wiele ziemniaków w nich wymarzło.**

Zmarzły również brukiew i buraki pastewne. Skutkiem tego rolnicy nie będą mieli odpowiedniej ilości paszy dla inwentarza.

O ile chodzi o Pomorze, to zeszłoroczna klęska nieurodzaju łącznie z obecną klęską mrozów, stanowią razem prawdziwą katastrofę.

W styczniu — jak zwykle w tym miesiącu — ożywił się **ruch w handlu nasionami** przez firmy nasienne, a po części także nawozami sztucznymi na sezon wiosenny, gdyż w miesiącach zimowych fabryki nawozów przyznają rabaty.

Sytuacja na pomorskim **rynku zbożowym** uległa w okresie sprawozdawczym **poprawie.** Korzystna koniunktura na światowym rynku zbożowym, spowodowana nieurodzajem w głównych krajach eksporterskich oraz zmniejszeniem zapasów z lat poprzednich, wpłynęła w silnym stopniu na kształtowanie się cen zbóż na rynku pomorskim. Ceny wszystkich gatunków zbóż wykazywały w pierwszej i drugiej dekadzie stycznia **silną tendencję zwyżkową.** Ceny pszenicy i żyta podniosły się w tym okresie o ca 2.— zł na kwintalu. Tendencja zwyżkowa cen jęczmienia i owsa utrzymywała się do końca miesiąca, natomiast ceny pszenicy i żyta obniżyły się w trzeciej dekadzie o ca 1.— zł na kwintalu. Zniżka ta nastąpiła na skutek wstrzymania eksportu żyta przez Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku, które spełnia rolę centralnej instytucji oferującej zboża polskie rynkom zagranicznym. Głównym motywem wstrzymania eksportu żyta z Polski jest konieczność zapewnienia należytej ilości żyta ośrodkom miejskim, a zwłaszcza większym ośrodkom przemysłowym Polski, którym mógłby grozić brak żyta, gdyby eksport, przybierający ostatnio znaczne rozmiary nie został chwilowo zatrzymany. Wstrzymanie eksportu żyta ma charakter przejściowy.

Podaż żyta ze strony rolników była w okresie sprawozdawczym stosunkowo **nieduża, ale stała.** W dyspozycji żytem tak rolnicy, jak i kupcy stosowali duże oszczędności. Zaznaczyć należy, że w tym roku gospod. nie przepalano żyta na spirytus. Przede wszystkim jednak w ostatnim roku nie spasano żyta tak jak w latach ubiegłych, przeznaczając je prawie wyłącznie na sprzedaż i konsumcję. Pomimo oszczędności w dysponowaniu zbożem, zapasy u rolników są nikłe, co uniemożliwiło rolnikom wykorzystanie lepszej koniunktury, jaka zaznaczyła się w ostatnich miesiącach.

Na rynku **hodowlanym** sytuacja w zakresie cen bydła nie uległa zmianie. Zwyżkę wykazywały jedynie ceny trzody chlewnej, które podniosły się w ciągu okresu sprawozdawczego o ca. 7.— zł na kwintalu.

Na rynku **nabiałowym** nastąpiło na skutek mroźnej pogody dalsze zmniejszenie produkcji mleka, a tym samym dostaw masła do głównych ośrodków konsumcyjnych. Zwiększyło się zapotrzebowanie na masło I gatunku, które sprzedaje się po cenach eksportowych. Zapasy masła niezdatnego na eksport również zmalały, gdyż obecne dostawy na ogół są zdatne na eksport i nie ciążą na rynku wewnętrznym. Płacono za 1 kg masła I gatunku w hurcie 2,70—2,80 zł, w detalu 3,00—3.10 zł.

Handel rybami powinien opanować kupiec-Polak

Wyjaśnienia

W związku ze wzmiankami w sprawie nieusprawiedliwionego wzrostu cen na ryby w okresie przedświątecznym i poświątecznym, **Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie** czuje się w obowiązku wyjaśnić niektóre momenty, wpływające na wzrost cen ryb, aby stwierdzić, **że rybak nie wywołuje zwyżki cen** i że narówni z konsumentem nie jest zainteresowany w wysokich cenach ryb.

Hasło **„Jedz ryby"** rzucamy z myślą udostępnienia szerokiej publiczności zdrowego i pożywnego artykułu, jakiemi są ryby.

Kwestia właściwej organizacji handlu rybami, a tym samym zmniejszenia cen, płaconych producentowi przez kupca oraz cen płaconych kupcowi przez konsumenta w najbliższej przyszłości będzie rozwiązana, — a tym samym uniknie się gwałtownych wahań cen krzywdzących zarówno konsumenta jak producenta.

W roku obecnym wskutek fatalnych warunków atmosferycznych nastąpiło całkowite zahamowanie dowozu ryby jeziorowej i pozbawiło rynki w najbardziej ożywionym okresie przed świętami Bożego Narodzenia ryb jeziorowych.

Zupełnie zrozumiałym jest fakt zwyżki cen na rybę jeziorową, podlegającą bardziej elastycznie prawu podaży i popytu, **niezrozumiałym jest jednak fakt owej nadmiernej zwyżki,** jaką konsumenci mieli możność dotkliwie odczuć przed świętami. W tym miejscu producent ryb nie odniósł korzyści, gdyż wysokie ceny odstraszyły konsumentów od nabywania ryb. **Cały zysk zgarnęli tu kupcy, i to kupcy nie-chrześcijańscy.** Rynki rybne na Pomorzu i Poznańskim zależą w dużej mierze od kształtowania się cen w Warszawie i Łodzi. Ponieważ większa część produkcji rybnej zostaje zdobywana na rynkach centralnych, a stosunkowo niewielka na rynkach **w Bydgoszczy, Toruniu** i Poznaniu, zrozumiałym jest, **że kupcy naprzykład bydgoscy, toruńscy i poznańscy, chcąc otrzymać towar od rybaka musieli mu płacić ceny stosunkowo wysokie, w przeciwnym razie, przyjechałby żydkomisioner z Warszawy lub Łodzi i zakupił tę produkcję.**

Jeszcze raz więc należy podkreślić, że przyczyną bardzo wysokich cen na ryby były fatalne warunki atmosferyczne, uniemożliwiające połów ryb oraz brak racjonalnej organizacji handlu rybami.

W chwili obecnej sytuacja na rynku w związku z panującymi silnymi mrozami pozostaje bez zmian. Niezwykle silne mrozy uniemożliwiają połów ryb, a tym samym i dowóz ryb na rynek jest niewystarczający, — ceny więc na ryby utrzymują się na wysokim poziomie.

Praktyczny wyraz współpracy

portów polskich

(cw.) **Dnia 1 bm. przybył do portu gdańskiego statek „Norden" z dużym ładunkiem złomu, w ilości 1500 ton.**

Ten, w porcie gdańskim tak niezwyczajny przywóz, jest pierwszym z przewidzianej serii przywozów złomu, mających wynosić 10 do 15 tysięcy ton miesięcznie, i nastąpił w następstwie umowy, zawartej przez Radę Portu w Gdańsku, w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, z Centralą Zakupów Złomu w Warszawie.

Import złomu do Polski, wskutek ożywionego **zapotrzebowania hut żelaznych** wzmógł się w ostatnich miesiącach bardzo znacznie; ładunki te, które przechodziły całe przez port gdyński i wynosiły jeszcze w pierwszej połowie ub. roku przeciętnie około 25 000 ton, zaczęły szybko wzrastać w ostatnich miesiącach i osięgnęły w grudniu ub. r. 75 24 ton.

Ilości te są zbyt znaczne na normalne przygotowania portu gdyńskiego, próbowano przeładowywać część złomu na innych miejscach, lecz przeszkadza to przeładunkowi innych towarów oraz ruchowi okrętów w miejscach przeznaczonych, dla linii regularnej. Wobec tego Rada Portu w Gdańsku, za zgodą Ministerstwa Przemysłu i Handlu zaproponowała Centrali Zakupów Złomu, by nadmiar ładunków złomu, dla których w Gdyni nie wystarcza miejsca lub obciąża ją zbytnio, kierować przez Gdańsk. Centrala Zakupów Złomu zgodziła się, by regularnie kierować pewną ilość statków ze złomem do Gdańska. **o ile oczywiście przywóz ten utrzyma się nadal na tym poziomie, na którym znajduje się obecnie.** Jeżeli bowiem z dalszym ożywieniem przemysłu żelaznego w Polsce można się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa bez wątpienia liczyć, to z drugiej strony jest obawa, że kraje eksportujące złom, ze względu na własną koniunkturę również celem pokrycia wewnętrznego rosnącego zapotrzebowania, ograniczą jego wywóz lub zamkną całkiem granice swe dla jego eksportu. **Złom przychodzi głównie z Anglii i Ameryki, w mniejszych ilościach z Francji i innych państw.**

Import złomu nie jest czemś nowym w porcie gdańskim. Wprawdzie nie było go tu przed wojną, ani też w pierwszych latach powojennych, lecz po raz pierwszy zjawił się w większych ilościach w 1927 r., w którym przeładowano 293835 t., w następnym roku przywóz ten osiągnął 477344 ton, w 1929 roku 359023 ton. Już w następnym roku cofnął się znacznie, by potem zniknąć całkiem prawie ze statystyki portu gdańskiego. Nastąpił wogóle wówczas spadek ogólnego przywozu złomu dla polskich hut żelaznych w związku z depresją tego czasu; poza tym cyfry powyższe obejmują też złom który szedł tranzytem do Czechosłowacji i Węgier, gdzie również nastąpił zastój w hutnictwie i zmniejszony przewóz.

W następnych latach przywóz złomu do Polski skierował się przez Gdynię, gdzie (licząc wraz z tranzytem) osiągnął w r. 1934. 314094 ton, w 1935 roku 338941 ton, wreszcie w 1936 roku 446886 ton. Prócz tego w 1935 roku dostarczyły Niemcy hutom polskim kilkadziesiąt tysięcy złomu, który przybył na drodze lądowej.

Przeładunek złomu w Gdańsku odbywał się dawniej w basenie na Westerplatte i w basenie wyspy Holm, który wówczas został zaopatrzony w specjalne urządzenia dla przeładunku złomu. W następnych latach przeznaczono basen na Westerplatte do przeładunku kainitu, żelaza eksportowego oraz soli potasowych, na Holmie zaś przeładowuje się drzewo. Na razie więc statki ze złomem zawijają do nadbrzeża Wolnej Strefy; „Norden" wyładowuje w północnej stronie Wolnej Strefy zapomocą trzech dźwigów portalowych. Równocześnie przystosowuje się z powrotem basen na Holmie do przeładunku złomu; trzeba tam usunąć pewne tory i wybudować dodatkowy tor kolejowy na nadbrzeżu.

Fakt powyższy, jest **pierwszą praktyczną realizacją jednej z zasad przewodnich umowy w sprawie wykorzystania portów.** Na wypadek potrzeby odciążenia nadmiaru jednego portu, znajduje się zawsze możliwość rezerwy odpowiednich urządzeń w drugim porcie, tak, że polski przywóz nie jest narażony w takim wypadku na trudności, ani też nie staje wobec kosztownej i nie korzystnej pod wszelkimi względami konieczności, **oddania swych transportów na drogę obcych portów.**

Opłaty stemplowe od podań i orzeczeń

Na podstawie wykładni ministerstwa skarbu ustawy o opłatach stemplowych ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów o opłatach stemplowych od świadectw, potrzebnych kandydatom na ochotników oraz osobom, starającym się o przyjęcie do szkół wojskowych.

Okólnik ten wyjaśnia, że zwolnione od opłat stemplowych mogą być następujące świadectwa: poświadczenie obywatelstwa polskiego, metryka oraz świadectwo nienagannego prowadzenia się, zalegalizowane przez powiatową władzę administracyjną — z warunkiem jednak, gdy 1) petent w podaniu, którym prosi o wydanie świadectwa, oświadcza, że świadectwo jest mu potrzebne, celem uzyskania przyjęcia do ochotniczej służby wojskowej, 2) petent w roku kalendarzowym, w którym podanie zostało wniesione, kończy bądź 18 bądź 19, bądź 20. rok życia.

Zasady te mają również zastosowanie do podań o wydanie świadectw potrzebnych osobom, starającym się o przyjęcie do szkół wojskowych kształcących na oficerów zawodowych, lub do szkół wojskowych, kształcących na podoficerów zawodowych, oraz do świadectw, wydanych na skutek takich podań z następującymi zmianami: 1) uwolnienie od opłat rozciąga się nie tylko na podania i świadectwa tej treści, jakie są wymienione wyżej, lecz też na podania o wydanie wyciągu z ksiąg ludności oraz na wyciągi, wydane na skutek takich podań, 2) uwolnienie dotyczy kandydatów na oficerów, kończących w roku kalendarzowym, w którym podanie zostało wniesione, rok życia nie niższy niż 17-ty, i nie wyższy, niż 21-szy, oraz kandydatów na podoficerów, kończących w roku kalendarzowym, w którym podanie zostało wniesione, rok życia nie niższy niż 15-ty i nie wyższy niż 17-ty.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zawiadomiło podległe sobie władze, że skarb państwa oraz związki samorządu terytorialnego nie są zwolnione od uiszczania opłat stemplowych od orzeczeń wywłaszczeniowych, których mocą wywłaszcza się na ich rzecz nieruchomości.

Wzrost wymagań w dziedzinie techniki drukarskiej

Zwiększona ilość placówek handlowych i przemysłowych, dająca wyraz odradzającej się inicjatywie gospodarczej, powiększyła popyt na druki propagandowe, maszyny biurowe i wszelkie urządzenia biur. Na tegorocznych Targach Poznańskich dział ten będzie znacznie rozszerzony. Będą tu włączone również liczne fabryki z branży drukarskiej, a mianowicie najnowsze maszyny drukarskie, których zapotrzebowanie również ostatnio wzrosło, a dla których są przewidziane specjalne kontygenty. Poziom techniki drukarskiej podnosi się z roku na rok i szereg firm o gorszych urządzeniach nie jest już zdolny zadowolić klientele, która widzi druki zagraniczne oraz najlepsze druki polskie i żąda wykonania swych zamówień według tych najlepszych wzorów.

Zimno... zimno...

Jak się ludzie bronili przed zimnem. — Centralne ogrzewanie u dawnych Rzymian

W dziełach Pliniusza młodszego znajdujemy ciekawe zapiski, z których wynika, że dawni Rzymianie znali już zasadę centralnego ogrzewania. Ogrzane w podziemiach will powietrze, rozprowadzano przy pomocy rur po całym mieszkaniu, utrzymując wszędzie temperaturę na równomiernym poziomie.

Z upadkiem cywilizacji rzymskiej zaginęły wszystkie techniczne udoskonalenia i zdobycze. Ludzkość powróciła do pierwotnych form bytowania, mimo dumnych drewnianych, a później murowanych zamków, nie wiele różniącego się od bytowania w jaskiniach. Z rozwojem cywilizacji narody Europy przyjmowały odgrzebane z pyłu zapomnienia i stopniowo udoskonalane wynalazki rzymskie. Kwestia racjonalnego ogrzewania mieszkań była jednak jedną z najpóźniejszych, które doczekały się swego rozwiązania.

Atrament marznie w kałamarzach.

Jeszcze w XVIII wieku nie umiano ogrzewać mieszkań. Okazało się to najwidoczniej w czasie najostrzejszej zimy, jaka panowała w Europie w 1709 roku. W Paryżu musiano zamknąć teatry, zawiesić rozprawy sądowe, gdyż atrament zamarzał w kałamarzach. W piwnicach wino zamieniało się w lód, tworzyła się skorupa lodowata na chlebie, nawet potrawy podawane w mieszkaniach zamarzały. Ówcześni mieszkańcy Paryża nie umieli na to znaleźć rady. Ludzie marzli nawet w łóżkach, a większość dzieci urodzonych tej zimy nie doczekała się nawet następnego dnia.

Zimno nawet na królewskim dworze.

Królewskie Tuilerie były najzimniejszym pałacem w Europie. Niewielka liczba kominków nie wystarczała dla ogrzania olbrzymiego pałacu. Kominek uważany był przez ludzi XVIII wieku jako przedmiot zbytku. Pieców nie znano. Nieliczne żelazne prymitywne piecyki opalano węglem, którym nie umiano się jednak należycie posługiwać, co wywoływało liczne wypadki zaczadzenia. W tych warunkach piec nie mógł zyskać popularności. Jeden z pisarzy francuskich z tego okresu stwierdza, że widok pieca, z którego bucha nieznośny żar, a nie widać płomienia, paraliżuje wyobraźnię i napełnia człowieka nieopisaną melancholią.

Kawiarnie przepełnione.

Z zimnych mieszkań człowiek XVIII w. uciekał najchętniej do kawiarni, które wówczas powstawać zaczęły i spędzał godziny całe przy kawie. Tak było zresztą nie tylko w Paryżu. Nie inaczej spędzał srogą zimę 1709 roku wiedeńczyk, czy berlińczyk, który do kawy lubił ćmić ulubioną fajkę, nie gorzej dymiącą od pieca. Na pochwałę ówczesnych właścicieli kawiarń trzeba przyznać, że w wieku XVIII nie znano jeszcze wstrętnych domieszek do kaw w postaci cykorii itp. i gościom za drogie na ówczesne czasy pieniądze podawano kawę dobrą.

Łoże najpewniejszym schronieniem.

Najpewniejszym schronieniem przed zimnem było jednak wygodne łóżko, zasłane miękkimi skórami, lub pierzynami z puchu. W zimie 1709 r. w łożu przyjmowano posiłki, a gospodarz, zakryty po uszy puchami lub skórami, próbował zabawiać gości. Z tych czasów pochodzi też pochwała łóżka, której autorem jest jeden z najwybitniejszych doktorów francuskiej akademii nauk, Lostalot Buchoue, który w dziele, podającym sposoby osiągnięcia późnej starości, radził spędzać zimne dni w łóżku, co znakomicie przyczyniać się miało do zachowania elastyczności członków i sił młodzieńczych. Równomierna ciepłota łóżka chroni organizm od wielu chorób i przypadłości.

Najzimniejszy rok 1709.

Jakkolwiek z zapisków kronikarskich XVI i XVII wieku wynika, że zimy ówczesne były znacznie ostrzejsze niż w wiekach następnych, to jednak rok 1709, zdaje się, bije wszystkie rekordy zimna. Przez dwa miesiące ziemia cała, pisze jeden ze współczesnych autorów, skuta była grubą lodową powłoką. Mróz był tak ostry, że najstarsi ludzie nie pamiętali takiego zimna. Ptaki marzły w powietrzu. Ludzie, idąc do kościoła, zabierali ze sobą tak zwane żarniki, żelazne naczynia, napełnione rozżarzonymi węgielkami drzewnymi.

Ale nawet lato w tym roku było tak zimne, że w Wersalu musiano stale utrzymywać ogień w kominkach. W okresie zimy 1709 roku w styczniu i lutym zmarzło na śmierć 24.000 Paryżan.

Król leżąc w łóżku, słuchał Mszy św.

W roku 1785 król Ludwik XV w obawie przed zmarznięciem, przez kilka dni nie opuszczał łóżka, w niedzielę, leżąc w łóżku, słuchał Mszy św., odprawianej w kaplicy przylegającej do apartamentów królewskich. W sypialni króla wybudowano dwa kominki, które dzień i noc opalano drzewem.

W Tuileriach ludzie marźli jeszcze prawie do końca XVIII wieku. W porze zimowej ściany pałacy pokrywały się wilgocią i szronem. Palenie w kominkach nie wiele pomogło. Dopiero racjonalne ogrzewanie, wprowadzone pod koniec XVIII wieku, uczyniło wspaniałe przybytki bardziej przytulnymi. Do końca XVIII wieku jedynym miejscem ciepłym w pałacu była kuchnia, punkt centralny zebrań s' żby dworskiej.

Koniec kominków.

Wprowadzenie normalnych kaflowych pieców zapoczątkowało pod koniec XVIII wieku okres rugowania kominków, które jednak nie rychło ustąpiły miejsca bardziej nowoczesnej technice ogrzewania mieszkań. Przywiązani do tradycji mieszczanie paryscy z żalem rozstawali się z rodzinnym kominkiem, przy którym okryci szalami i futrami grzali się w ścisłym kole rodziny, znajomych i przyjaciół. Nigdzie ludzie nie marzną tak nielitościwie, jak w „Cyganerii" Murgera. Za to nigdzie nie było tyle romantycznego uroku, jak w mieszkaniach paryskich w długie, zimowe wieczory, oświetlanych krwawym błyskiem płonących bierwion, które z trzaskiem rozsypywały dokoła snopy złocistych iskier, niecąc w sercach gromady skupionej przy kominku uczucia rodzinnej wspólnoty i szczęścia.

Kaloryfer nowoczesny nie dorówna nigdy poezji płonącego kominka.

Tego jeszcze nie było!

Wygrane, jakie u nas padły w 37 Lot.

zł **100.000** na Nr. 184737

zł **100.000** na Nr. 45185

zł **25.000** na Nr. 32737 — zł **25.000** na Nr. 58858

„ **25.000** na Nr. 122729 — „ **25.000** na Nr. 155412

zł 20.000	na Nr.	175308	10.000	na Nr.	171972	10.000	na Nr.	74288
„ 20.000	na „	187779	10.000	„ „	140978	10.000	„ „	173612
„ 20.000	na „	144664	10.000	„ „	175368	10.000	„ „	175863
„ 20.000	na „	149720	10.000	„ „	108616	10.000	„ „	28785
„ 20.000	na „	170789	10.000	„ „	111951	10.000	„ „	74853
„ 20.000	na „	144688	10.000	„ „	175403	10.000	„ „	85093
			10.000	„ „	68146	10.000	„ „	75455
			10.000	„ „	129865	10.000	„ „	175403

oraz bardzo wiele wygranych po

zł 5.000, 2.500, 2.000, 1.000 i t. d.

padło w samej tylko 37 Loterii u WOLANOWA

najlepiej świadczą o szczęściu, jakie naszej kolekturze sprzyja.

Obecnie odbywa się sprzedaż losów I. klasy.

Zamówienia prosimy kierować: KOLEKTURA LOTERII PAŃSTWOWEJ

WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154. **Konto P. K. O. 18.814.**

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą. 486

Popularna w Anglii „dobry grubasek" zmarła

O życiu Hildy Wilson najcięższej kobiety świata

W małej angielskiej mieścinie Haymarket zmarła najcięższa kobieta świata, sławna ze swych kilkakrotnych występów w cyrku Barnuma, **Hilda Wilson, ważąca 250 kg.** Z pochodzenia Niemka, Fräulein Hilde Schulte wyszła za podoficera angielskiej marynarki handlowej Wilsona.

Olbrzymia tusza sprawiała jej już od dzieciństwa **poważne kłopoty.** Niejednokrotnie dobroduszna kobieta była przedmiotem złośliwych docinków, które znosiła ze stoickim spokojem. Swą sławę zawdzięcza pani Wilson **bezinteresownym występom w cyrku Barnuma.** Jeszcze przed tymi występami otrzymała szereg ponętnych propozycyj do Stanów Zjednoczonych. Między innymi jeden z impresariów chciał z nią urządzić **tournee po Stanach Zjednoczonych,** przy czym pani Wilson miała **występować razem ze słoniem.** Mimo wysokiego honorarium jakie jej proponowano, przyszła sława rewiowa **odrzuciła tę propozycję.** Krótko po tym zwrócił się do niej angielski Czerwony Krzyż **o udział w przedstawieniu na rzecz ofiar wojny,** urządzanym w cyrku Barnuma. Pani Wilson, która dotychczas stale odmawiała publicznego pokazywania się, obecnie ze względu na szlachetność celu, **zgodziła się chętnie.** Atrakcją tego i późniejszych przedstawień cyrku Barnuma był **koncert skrzypcowy** jednego **z liliputów** z akompaniamentem fortepianu, przy którym **zasiadła pani Wilson.** Groteskowe to zestawienie wywoływało na widowni **salwy homerycznego śmiechu.** Cyrk Barnuma miał **dobrą kasę,** a pani Wilson **dobrą prasę.**

Po upływie okresu przewidzianego w umowie angielskiego Czerwonego Krzyża z cyrkiem Barnuma, pani Wilson **zamknęła się znowu w zaciszu domowym,** poświęcając się lekturze najnowszych dzieł i graniu utworów swych najulubieńszych mistrzów **do których m. in. należał Chopin.**

Drugi raz pani Wilson dała się poznać szerszej publiczności jako **artystka filmowa.** I tu jej bezinteresowność zyskała jej **powszechną sympatię.** Kobieta, która unikała rozgłosu uważając, że najmniej odpowiednim tytułem do tego może być jej tusza, godziła się zawsze na występy publiczne, o ile tego wymagał jakiś **cel społeczny.** W filmie zgodziła się wystąpić jedynie z tego względu, że chodziło o film propagandowy angielskiej marynarki handlowej. Epizodyczna scena, jaką nagrała razem z mężem, zapewniła filmowi **olbrzymią popularność.** Anglicy polubili **„dobrego grubaska"** jak panią Wilson powszechnie nazywano i nadali jej członkostwo honorowe w licznych klubach towarzyskich. Pani Wilson postawiła zarządom tych klubów jeden zasadniczy warunek, na zebraniach klubu musi kwitnąć humor. **Kobieta ta nie znosiła dookoła siebie ludzi smutnych** i gdzie mogła przyczyniała się do budzenia zdrowego optymizmu i radości życia.

Wiadomość o jej zgonie przyjęta została z szczerym żalem przez licznych jej sympatyków i przyjaciół.

Z **NIVEĄ** wykorzystamy najlepiej dobroczynne działanie słońca!

62

Spiew ułatwia proces trawienia

Do takiego wniosku doszedł w Paryżu dr. Raoul Beautemps, który zaleca pacjentom cierpiącym na niestrawność, śpiew przez 5 minut po każdym posiłku. Podobno oryginalna metoda dr. Beautemps dała dobre wyniki. Większość jego pacjentów po zastosowaniu „śpiewnej" kuracji przestała się skarżyć na bóle żołądka.

Szkoda tylko, że nie podano, jakie melodie nadają się dla poszczególnych potraw. Czy naprzykład gęś lepiej trawić, śpiewając walca z „Trawiaty", czy też śpiew łabędzi z Lohengrina.

Nieco dalej w umuzykalnieniu powszedniego życia idzie pastor Gay w Anglii, który zaleca gosposiom przygotowywanie potraw przy dźwiękach muzyki lub pieśni. Zdaniem ks. Gay, do sporządzenia dobrego omletu nadaje się naprzykład doskonale walc „Nad modrym Dunajem", przy sporządzaniu potraw z fasoli śpiewać należy lub grać polkę. W kuchni nie ma natomiast miejsca na jazzband. „Pomyślcie tylko, coby to była za potrawa, gotowana przy dźwiękach rumby?..." — ostrzega, dbały o dobry humor bliźnich, pastor Gay.

Wyszedłby pewnie z tego bigos hultajski!...

Zaburzenia w trawieniu. Specjaliści światowej sławy stwierdzają zadawalające wyniki działania naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka - Józefa".**

Hinduskie dzieci

Najbogatszym dzieckiem na świecie jest jeden z małych Hindusów, który obecnie posiada swój własny majątek wysokości 1.500 milionów złotych. Jest to wnuk indyjskiego księcia z Haidarabad w wieku 2 i pół roku.

Zawody w pluciu na odległość

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje 14 klubów, których członkowie zajmują się pluciem na odległość. Rok rocznie przeprowadzane są zawody w klubach, a następnie międzyklubowe o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W roku 1936 tytuł mistrza zdobył marynarz Borgston, który zdobył rekordową długość plucia, bo 19,39 metrów.

Aby gra była rzetelna, trzeba by wszyscy jej uczestnicy posiadali jednakowe szanse. Taką jest gra na Loterii Państwowej, bo każdy los ma tę samą szansę wygrania.

Krajobraz u ujścia „ojca rzek"

Olbrzymie bagna, porosłe puszczą dziewiczą, ciągną się wzdłuż dolnego biegu i ujścia groźnej rzeki Mississipi

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA 30

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

Stach przyszedł wieczorem do Cameo. Leon był także na sali. Ukłonił mi się zdaleka i obserwował nas przez cały wieczór. Gdy przebierałam się do ostatniego występu, dał mi znać, że czeka na mnie w korytarzu przed garderobą. Wybiegłam do niego przestraszona.

— Poco pan tu przyszedł? — zawołałam. — Na sali jest mój narzeczony, który może zjawić się tu w każdej chwili! Nie chcę, żeby zobaczył mnie z panem!

— Dobrze. — Rzekł Leon — zaraz odejdę. Chciałem panią tylko zapytać, czy będziemy mogli zobaczyć się... później?

— Ależ nie! — Zawołałam. — To jest niemożliwe! Stach odwiezie mnie przecież do domu.

— No, dobrze, ale potem! Czy on zostaje u ciebie na noc?

Zaczerwieniłam się gwałtownie. To było bardzo śmieszne i właściwie nie miałam wcale prawa do takiego rumieńca. Niejeden mężczyzna spędzał przecież noc w moim pokoju! Ale zabolało mnie, że Leon zapytał o to w taki sposób.

Stałam, oparta o ścianę i nie odpowiadałam mu. Leon przesunął nagle dłonią po swych włosach i ten ruch boleśnie ścisnął mi serce. Był taki bezradny, skłopotany, umęczony!

— Słuchaj! — Rzekł. — Mam do ciebie prośbę! Nie kłopocz się, że stoisz tu ze mną w tym korytarzu i lada chwila może nadejść twój narzeczony! Zwracam się do ciebie w tej chwili w sprawie, rzec można, urzędowej. Mówiłaś mi wczoraj, że zajmowałaś się kiedyś sprzedażą proszku. Czy to można dostać tu, w Cameo? U jakiegoś kelnera?...

Przypadłam do niego gwałtownie.

— Nie, nie! — zawołałam. — Niech pan tego nie robi! Ja na to nie pozwolę! Proszę pana!!!

Patrzył na mnie zdumiony, trochę zakłopotany. Potem uśmiechnął się lekkim, smutnym uśmiechem, jakby przyjemnie dotknięty, a zarazem rozbawiony, że ktoś tak się o niego zatroszczył. Oczy jego pełne były w tej chwili smutku, który rozdzierał mi serce.

— No, moja mała — powiedział — to doprawdy bardzo ładnie z twojej strony...

— Ja wiem, co mówię! — Przerwałam mu. — Ach, to nie jest blaga, co o tem piszą w książkach i co się wogóle o tem mówi! Widziałam takich ludzi... Ja wiem, co to znaczy! Jeżeli to u pana nie jest jeszcze nałogiem, niech się pan ratuje! Niech pan do tego nie dopuszcza! Czy doprawdy życie pana jest takie ciężkie? Jest w niem coś takiego, przed czem pan musi uciekać w przepaść?

Leon zmarszczył brwi. Jakiś cień wzruszenia, czy bólu przemknął po jego twarzy. Oczy jego płonęły poprostu, jak ogień. Do niektórych ludzi przyciąga nas tryskająca z nich radość życia, spokój, pogoda, albo wesołość; do Leona przykuła mnie porywająca siła cierpienia, jaka biła od niego w tej chwili. Nie znałam wtedy źródła tego bólu, który, jak wicher podcinał jego piękną głowę, ale teraz, Krysiu, wiem, że gdybyś widziała go w tej chwili, nie wahałabyś się ani przez sekundę, co począć.

Rzekłam, biorąc go za rękę i poważnie patrząc mu w oczy:

— Jeżeli pan czuje, że nie obejdzie się pan tej nocy bez proszku, że nie może pan być sam, proszę przyjść do mnie!

Uśmiechnął się lekko i pogładził mnie po włosach.

— Dobrze! — powiedział. — Dziękuję ci, moja mała!

Odtąd odwiedzał mnie bardzo często. — Ilekroć Stach nie przychodził do dancingu, Leon odprowadzał mnie do domu, a niekiedy zjawiał się sam, późno w nocy, kiedy szykowałam się już do snu. Dałam mu klucz od mojego mieszkania i mógł przychodzić o każdej porze. Najczęściej bywał mniej, lub więcej pijany. Jego stosunek do mnie był bardzo dziwny. Miał do mnie zaufanie; opowiadał mi wiele o podróżach, które odbył w młodości, trochę także o was wszystkich; najwięcej o Karolu, nigdy, ani słowa o Krystynie. Wyjawiał mi swój pogląd na rozmaite sprawy. Nie potrzebował mówić wiele. Rozumiałam go doskonale i wystarczało, by powiedział parę słów, a już podchwytywałam jego myśl. To mu się we mnie ogromnie podobało. Niewątpliwie miał dla mnie dużo sympatji i prawdopodobnie wywierałam na niego pewien urok fizyczny, ale traktował mnie zawsze bez najmniejszej serdeczności, jakby z pewnem, leciutkiem lekceważeniem. Może przyczyniło się do tego opowiadanie o mojem życiu, którego wysłuchał ze szczerem zainteresowaniem. Wypytywał mnie ciekawie o różne szczegóły mojej karjery, uważnie słuchał historji mojego dzieciństwa, moich stosunków rodzinnych i pierwszego romansu z małym Tomaszkiem. Opowiadałam mu o moich późniejszych różnych doświadczeniach i o sprawie sprzedaży kokainy, którą się przez pewien czas zajmowałam, tylko o Stachu Dobrzeńskim nie rozmawialiśmy nigdy. Leon zdawał się znajdować prawdziwe upodobanie w słuchaniu moich ponurych opowiadań, a ja mówiłam mu o wszystkiem szczerze, nie odczuwając wobec niego ani cienia wstydu, który powstrzymywał mnie od opowiadania Stachowi o tych sprawach.

Czułam, że jakiś łącznik wyłania się między nami z tych ciemnych awantur, że i Leon jest człowiekiem, który poznał dno życia, że nic go nie gorszy, ani dziwi. Jego sympatje były zawsze po stronie najniższych warstw społeczeństwa i choć miał w tym czasie dużo pieniędzy i liczne stosunki z wysoko postawionemi osobami, widziałam dobrze, że nic sobie z tego nie robił.

— Pieniądze! — mówił, uśmiechając się z goryczą. — Przeważnie nie ma się ich, kiedy są najpotrzebniejsze, a później, gdy przychodzą, to już nie ma najmniejszego znaczenia.

— Tak! — odpowiadałam, myśląc o kolejach mojego życia.

Tak gorąco od dzieciństwa pożądałam pieniędzy, tak tęskniłam do nich! Kochałam je w wytwornych strojach pań i panów, których woziłam windą do dancingu, w ich uśmiechach, rozmowach, w ich gładkich, lekkich ruchach! A teraz, gdy przychodziły do mnie w takiej ilości, jaka tylko mogła mi być potrzebna, nie miało to już dla mnie naprawdę żadnego znaczenia.

Z coraz większym niepokojem myślałam o mojej przyszłości, którą tak prosto i jasno ukształtował dla mnie Stach Dobrzeński i o nim samym, kochającym mnie, radosnym, szczerym chłopcu. Z Leonem nie rozmawialiśmy o nim nigdy. Choć wiedział o jego istnieniu, zdawał się zupełnie nie pamiętać o nim jakby tej sprawy wcale nie brał w rachubę. Może nie brał na serjo faktu moich zaręczyn? Zapytał mnie raz i drugi:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miły przybytek w ogrodzie zoologicznym

Oto młode żyrafiątko, już po urodzeniu mające 1.80 mtr wysokości, przyjmuje po raz pierwszy od czterokrotnej już rodzicielki pokarmu.

X. Wacław Kneblewski

Zwierciadło Carmeny

(Ciąg dalszy).

W uwielbieniu dla bohatera areny traci ona swe cechy kobiece: tkliwość, współczucie dla cierpienia, bólu, staje się natomiast okrutną dla zwierzęcia. Pierwszy z nich przecież pada pod lancami i szpadami aktorów walki na „corrida", a drugi pod rogami bydlęcia, rozjuszonego czerwienią mulety i wściekłego z bólu i upływu krwi. Dziewczę to ubrane w szaty świąteczne, narodowe, piękne jak malowanie, staje się strasznym, jak drapieżca, czy wampir. Krzyczy ona razem z tłumami widzów do niezręcznie nacierającego na byka torrerosa „sangre, sangre" (krwi, krwi). Jest to objaw na chwilę niewytłomaczony, jak można zgodzić z sobą rozrzewnienie i modlitewny nastrój, przeżywany rano w kościele z żądzą krwawego widowiska i mistrzostwa ze strony uwielbianego matadora w mordowaniu zwierzęcia. Znowu kontrasty duszy hiszpańskiej.

Widziałem w Toledo dziewczątka, wracające z tego krwawego spektaklu. Poubierane w biel, jak na wesele, jak się tylko Hiszpanka ubrać potrafi. Widać było w nich radość, entuzjazm i szał. Co najpiękniejsze zajeżdżały do jednego z największych hoteli. Zwykle prezydent miasta, jako główna osoba na igrzyskach, urządza dla torrerosów i najpierwszych i najurodziwszych panien miasta wielką zabawę. Gościom przygotowuje się jadła coniemiara i podłogi do tańca, aż do białego dnia.

Idźmy jednak szukać dalej w życiu kobiety hiszpańskiej jaśniejszych stron życia. Zajrzyjmy do wnętrza jej domu, do wirydarzyka, zwanego „patio". Jest ono jakby salonem całego domostwa, zabudowanego w czworobok, z widokiem na błękit nieba i wodotryskiem, albo palmą po środku. „Patio" to ma dużo uroku romantycznego i poezji, a powiększają je duże, zakratowane okna.

Stary to jeszcze zwyczaj, zarówno urządzenia owego wirydarzyka, jak i kratowania okien. Sięga jeszcze czasów arabskiego panowania, kiedy kobietę maurytańską wiązał przepis islamu, zakrywania zasłoną oblicza i życia za kratami haremu. I dzisiaj, choć wiara katolicka jest podstawą obyczaju i zwyczaju hiszpańskiego, w niektórych przejawach życia kobiety i rodziny pokutują jeszcze wpływy mahometańskie, niedowierzanie kobiecie, krępowanie jej indywidualności. Tym się też tłomaczy opóźnienie równouprawnienia kobiecego w Hiszpanii, jej mały udział, szczególnie po mniejszych ośrodkach, w życiu publicznym. Dopiero rewolucja ostatnia dała jej te prawa.

W „patio" gromadzą się goście na t. zw. tertulias, zebraniach towarzyskich. W domach inteligencji, czy arystokracji, noszą one charakter artystyczny, literacki, polityczny i towarzyski. Najgłówniejszą w nich rolę ma pani domu. Z tych tertulii idzie w świat i życie hiszpańskie niejedna inicjatywa o znaczeniu nieraz politycznym i narodowym.

Ażeby pojąć znaczenie atmosfery hiszpańskiego patio, sięgnijmy do źródeł hiszpańskich, do autorów tej miary co bracia Serafin i Joaquin Alvarez, piewców ciepła rodzinnego. Mówią oni, że w patio znajdują najdroższe wspomnienia, entuzjazm swej młodości, miłość sewilską, miłość czystą, idealną i utrwaloną potęgą uczucia dla ojczyzny. Kobieta, ożywiająca ten zakątek życia Hiszpana, gdy kocha, to na dobre, do grobu, wiernie, jak niewolnica, oddana swemu panu i władcy, jakim jest dla przeważnej ilości kobiet, małżonek w tym kraju.

Narzeczeństwo hiszpańskie jest tu normowane ścisłymi przepisami prawa kościelnego, jest pewną instytucją szanowaną w swej treści i idących z tego zobowiązaniach. Nazywa się ono „noviazgo", narzeczeni ona „novia", on „novio".

Zawiązuje się ono dość wcześnie, jeszcze przed pełnoletnością. Dziewczę ledwie, że wychyli się poza okres dzieciństwa, staje wobec problemu znalezienia sobie obrońcy, który z czasem stanie z nią na ślubnym kobiercu. Taki novio, wybrany bez przymusu rodziny, już jest jakby tym średniowiecznym rycerzem, gotowym kruszyć kopie o cześć swej bogdanki. Mimo tak wczesnego narzeczeństwa niema nadużyć stosunku, jaki łączyć powinien narzeczonych.

Młodzież jest strzeżoną przez matki i opiekunki. Narzeczeni są zawsze pod okiem starszych. Okres młodzieńczych zalecanek ma swoje charakterystyczne momenty. Podoba się chłopcu dziewczę, któreby chciał w przyszłości przed ołtarz zaprowadzić, musi je wychodzić cierpliwie, nieraz długo. Jeżeli zoczył ją na ulicy, a podoba mu się, idzie za nią zdala i obserwuje gdzie mieszka. Z tą chwilą zaczyna się t. zw. „hacer el oso" robienie niedźwiedzia, jakby nasze „smalenie cholewek".

Są to spacery pod oknami, albo po przeciwnej stronie ulicy. Wypatrywanie bogdanki nieraz całymi godzinami. Wreszcie doczekał się. Zauważyła go ona poprzez żaluzje okienne i kraty, którymi się domy hiszpańskie odgradzają od świata. Haczyk połknięty. Za spojrzeniami i uśmiechami pójdą prośby o rozmowy „pedir conversacion" i rozpocznie się „polar la pava", (skubanie indyczki).

Rzecz wygląda śmiecznie tylko w nazwie. Piękniej się przedstawia w obrazie. Są to zalecankowe rozmowy poprzez kratę okienną, czy z balkonu, połączone często z pieśnią miłosną czy też grą na mandolinie, w wieczór przy świetle księżyca. Romantyka ta, wiodąca swój początek od średniowiecznych trubadurów, dzisiaj w wielkich miastach Madrytu, czy Barcelony, zanika coraz bardziej. Ustępuje ona miejsca nowoczesnemu flirtowi, znajomości zawiera się wprost w domu, na ulicy czy na dancingu w kafeterji i restauracji.

Parki te spotyka się po ogrodach i lokalach publicznych. Siedzą sobie i szepczą o marzonej w snach i na jawie sielance, nieświadomi nieraz tego, co im ona przyniesie, kiedy ich złączą losy razem na szczęsną, czy smutną dolę życia. Nic może w tym złego, bo nieopodal siedzi opieka, często w osobie dobrej ciotki, a najczęściej matki.

Co zdziałano w roku 1936?

Aeroklub Pomorski wzrasta w siły

W uzupełnieniu pobieżnego sprawozdania z walnego zebrania Aeroklubu Pom., podajemy dzisiaj kilka szczegółów z działalności tej organizacji. **Praca bowiem Aeroklubu na polu współdziałania społeczeństwa z Państwem nad rozbudową lotnictwa sportowego z każdym dniem nabiera na sile.** Ubiegły rok był niejako drugim etapem rozwoju młodej placówki na ziemi pomorskiej.

Na dzień 31 grudnia ub. r. Aeroklub Pomorski posiadał **63 członków rzeczywistych, 6 popierających.** W liczbie tej mieści się **39 pilotów motorowych i ośmiu pilotów szybowcowych kat. „C".**

Wszystkie troski Zarządu skierowane były w kierunku uzyskania terenów obok lotniska 4 p. lot. względnie stworzenia nowego lotniska cywilnego. We własnym zakresie przeniesiono i **ustawiono hangar typu „Besseoneaux"** przydzielony przez wojsko. Z wiosną br. Aeroklub przystąpi do budowy nowego hangaru oraz urządzeń na innych terenach. Równocześnie projektowane jest rozszerzenie działalności Aeroklubu Pomorskiego na miasta **Bydgoszcz, Grudziądz i Inowrocław.**

W dziale propagandy sportowo-lotniczej Zarząd zorganizował z okazji pierwszej rocznicy powstania Aeroklubu **„I-szy Lot Pomorski"** w dniach 18 i 19 lipca 1936 r. Poza tym piloci brali udział w następujących zawodach lotniczych: **„W II Zlocie Gwiaździstym"** do Poznania, **„Locie Południowo - Zachodniej Polski"**, w **„W II Zlocie Gwiaździstym do morza"** oraz w **„VI krajowym Lotniczym Konkursie Turystycznym** (konkurs seniorów). W roku 1936 zorganizowano 3-krotne loty pasażerskie dla szerszej publiczności oraz na rzecz LOPP. i loty propagandowe z ulotkami po całym Pomorzu.

Wszystko cokolwiek Aeroklub Pomorski projektował lub zrealizował w okresie sprawozdawczym, **opierało się na krzewieniu zamiłowania do lotnictwa, popularyzacji i pogłębieniu wielkiej idei służby powietrznej dla Państwa.** Pod tym kątem widzenia **szerzono propagandę wśród ludności pomorskiej, by zdobyć jej zaufanie i rozpalić w młodzieży zamiłowanie do lotnictwa.** Z prawdziwą satysfakcją stwierdzić należy **fakt licznego zainteresowania się działalnością Aeroklubu i dużego napływu młodych kandydatów na kurs pilotażu.**

„Teka Pomorska"

Nowy numer kwartalnika regionalnego

W tych dniach ukazał się nr. 3—4 kwartalnika regionalnego „Teka Pomorska", organu Konfraterni Artystów w Toruniu.

Obszerny podwójny zeszyt otwiera „Wspomnienie o śp. dr. Ottonie Steinbornie", pióra Zygmunta M o c a r s k i e g o. Autor kreśli w zwięzłym wspomnieniu pośmiertnym niespożyte zasługi Zmarłego w dniu 4 sierpnia ub. roku działacza na niwie kultury regionalnej.

Nawiązując do artyk. dr. Józefa Borowika z poprzedniego numeru kreśli Józef M o s s a k o w s k i w art. „Opinia pomorska a pomorskość" szereg uwag, starających się wykazać, że błędnym jest mniemanie dr. Borowika jakoby „Pomorze nie miało własnej opinii, ani w okresie przedwojennym, ani też po przyyłączeniu do Polski"

Dr. Witold D a l b o r, omawia w artykule „Średniowieczne malowidła w kościele św. Jakuba w Toruniu" historię i wyniki prac nad odnowieniem prezbiterium tej świątyni.

O życiu i twórczości Fryderyka Skarbka pisze Zofia B o g u s ł a w s k a w art. „Pisarz dawnej epoki Fryderyk Skarbek".

Andrzej B u k o w s k i omawia powieść kaszubską Aleksandra Majkowskiego „Żece i przigode Remusa", której część pierwsza po kilkunastu latach zwłoki ukazała się na półkach księgarskich, a z której wyjątek znajdujemy w „Tece" pt. „Bojka we dzejach kaszubskjich"

W artykule „Zamek krzyżacki w Toruniu" kreśli ks. dr. Ludwik F r ą ś dzieje i plan zburzonego przez toruńczyków w r. 1454 zamku.

Wreszcie Tadeusz P e t r y k o w s k i kończy swą pracę o „Józefie Stańczewskim" uzupełniając ją cennym materiałem biograficznym. Bogaty dział kroniki zawiera przegląd wydawnictw, kącik polemiczny i przegląd ruchu kulturalnego. Zamyka numer zestawienie druków regionalnych z r. 1935 i 1936, które ukazały się na Pomorzu.

Zdobi numer szereg ilustracyj: St. Wojnarska „Śp. dr. med. Otton Steinborn", freski z prezbiterium kośc. św. Jakuba, karty tytułowe pierwszych wydań dzień Fr. Skarbka, dawny pałac Feugerów w Toruniu; na karcie tytułowej reprodukcja fotografii B. Zaremby: „Toruń — Kępa Bazarowa".

Pomoc dla dzieci polskich w Niemczech

Na dary i pomoc gwiazdkową dla dzieci polskich w Niemczech złożyli:

Dr. Gąsowski Toruń 2 zł. W. Korzeniewski Grudziądz 3 zł. P. B. Rolny w Grudziądzu 25 zł, Bank Zw. Sp. Zarobkowych w Grudziądzu 5 zł, Herzfeld i Victorius S. A. w Grudziądzu 20 zł, Naczelnik Jonas Toruń 2 zł, Bank Polski Toruń 20 zł, Koło P. Z. Z. Orłowo Morskie 37,10 zł, Stow. Urzędn. Państw. Mon. Spiryt. Oddz. Starogard 20 zł, Apteka Centralna Z. Salickiego Gdynia 3 zł. Komisariat Rządu w Gdyni 15 zł, Miejskie Zakład. Elektr. Gdynia 10 zł, Koło Kolejowe P. Z. Z. w D. O. K. P. Toruń 50 zł, Zakłady Wodociąg. i Kanal. Gdynia 36,46 zł, Obwód Kolejowy P. Z. Z. Toruń 20 zł, Żegluga Polska S. A. Gdynia 100 zł, „Polskarob" Gdynia 30 zł. Bank Polski w Gdyni 13,70 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!"

Tylko do 10 lutego

nadsyłać można listy na konkurs karnawałowy Polskiego Radia

W związku z wielką wieczornicą taneczną Polskiego Radia urządzony został dla organizatorów zabaw wielki konkurs karnawałowy za najlepsze rezultaty finansowe, uzyskane podczas zabawy. Uczestnicy konkursu do dnia 10 lutego rb. mogą nadsyłać sprawozdania pod adresem: Polskie Radio Warszawa I, Mazowiecka 5: a) suma uzyskana na zabawie wraz z dowodem wpłaty na rzecz Fund. Pom. Zimowej, konto PKO nr. 70.200; b) dane dotyczące ceny biletów wstępu, c) dane dotyczące liczby osób wraz z podpisami osób biorących udział w zabawie d) informacje o środowisku i stanie zamożności danej dzielnicy.

Kalendarzyk myśliwski

Czas ochronny na terenie woj. pomorskiego w roku 1937

Jelenie-byki — od 1 stycznia do 31 sierpnia i od 1 listopada do 31 grudnia;

Jelenie-łanie i cielęta — polowanie zabronione;

Daniele-rogacze — od 1 stycznia do 15 października i od 1 grudnia do 31 grudnia;

Daniele łanie i cielęta — polowanie zabronione;

Sarny-kozły — od 1 stycznia do 31 maja i od 1 października do 31 grudnia;

Sarny-kozy i cielęta — polowanie zabronione;

Dziki — od 1 marca do 30 czerwca;

Zające - szaraki — od 15 stycznia do 15 października;

Kuny leśne (Tumanki) — od 1 marca do 30 września;

Borsuki — od 1 stycznia do 31 sierpnia i od 1 grudnia do 31 grudnia;

Wiewiórki — od 1 marca do 31 października;

Głuszcze-koguty — od 1 stycznia do 15 marca i od 15 maja do 31 grudnia;

Głuszce-kury — polowanie zabronione;

Cietrzewie-koguty — od 1 czerwca do 15 sierpnia;

Cietrzewie-kury — polowanie zabronione

Jarząbki — od 1 lutego do 15 sierpnia;

Bażanty-koguty — od 1 marca do 15 października;

Bażanty-kury — polowanie zabronione;

Kuropatwy — od 1 stycznia do 31 sierpnia i od 1 grudnia do 31 grudnia;

Przepiórki — od przylotu do 31 sierpnia;

Słonki — od 15 maja do 15 sierpnia;

Bataliony — od 1 czerwca do 10 lipca;

Dzikie kaczory — od 1 stycznia do 15 lipca i od 1 grudnia do 31 grudnia;

Dzikie kaczki samice i młode, oraz dla innego ptactwa wodnego i błotnego — od 1 stycznia do 15 lipca i od 1 grudnia do 31 grudnia;

Czarne bociany — polowanie zabronione;

Dzikie łabędzie i dzikie gęsi — od 15 maja do 31 lipca;

Dropie i dropie Kamionki (strepety) — polowanie zabronione;

Dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły i paszkoty — od 1 lutego do 15 sierpnia;

Puchacze od 1 lutego do 31 października;

Ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok — od 1 lutego do 15 sierpnia;

Wilki, lisy, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie gołębiarze, krogulce, sroki i wrony — wolno polować cały rok.

Delegaci Pomorza na pogrzebie ś. p. Alfonsa Zgrzebnioka

Na uroczystości pogrzebowe wicewojewody białostockiego i b. nacz. Pom. Urzędu Wojewódzkiego ś. p. Zgrzebnioka w Rybniku wyjechał jako reprezentant Pana Wojewody Pomorskiego i Urzędu Wojewódzkiego naczelnik Grzanka, poza tym wyjechali na pogrzeb delegaci Pomorskiej Federacji Związku Obrońców Ojczyzny oraz Zarządu Głównego Powstańców i Wo-

Lulkowo, pow. toruński

Rzadka uroczystość przyrzeczenia Strzelczyń

W dniu 2 lutego, w święto Matki Boskiej Gromnicznej gmina Lulkowo przeżywała rzadką uroczystość.

Wieczorem o godz. 19-tej przy bardzo efektownie udekorowanej salce „Domu gminnego" w Lulkowie odbyła się uroczystość przyrzeczenia Strzelczyń.

Komendantka oddziału ob. **Maria Balcerakówna** zdała raport komendantce okręgu VIII, ob. **Gubreniewiczowej**, która następnie w obecności przedstawicieli p. kpt. PW i WF pow. **Jastrzębskiego,** wiceprezesa pow. zarządu Z. S. ob. prof. **Kuriańskiego,** pow. referenta prasowego Z. S. komendantki pow. Z. S. ob. **Ślązakówny,** p. wójta **Wojciechowskiego** i obecnych gości odebrała przyrzeczenie od wszystkich Strzelczyń. Po przyrzeczeniu komendantka okręgu ob. **Gubreniewiczowa** wygłosiła płomienne przemówienie, charakteryzując zadania i cele pracy Z. S. w czasie wojny i pokoju. Dalej w bardzo bogatym programie wykonano inscenizację pt. „Płonie ognisko". Deklamację pod tytułem „Śmierć pułkownika" wygłosiła ob. **Klara Wiśniewska.** W dalszej części wieczorku pod kier. miejscowego kier. szkoły p. **Marhalla** wykonano kilka piosenek ludowych, odśpiewanych przez chór Strzelczyń. Na zakończenie odśpiewano modlitwę strzelecką. Kończąc część oficjalną uroczystości ob. komendantka oddziału **Maria Balcerakówna** złożyła wszystkim za liczny udział najserdeczniejsze podziękowanie. Miła ta uroczystość zakończyła się zabawą towarzyską przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Na marginesie tej uroczystości podkreślić należy, że mimo bardzo trudnych warunków miejscowych Z. S. oddział żeński na terenie gminy Lulkowo rozwija się bardzo dobrze i to dzięki zgodnej i harmonijnej pracy zarządu a przede wszystkim dzielnej komendantki ob. **Marii Balcerakówny** i prezeski ob. **Iwańcowej.**

Zarząd oddziału żeńskiego Lulkowa wyraża najserdeczniejsze podziękowanie władzy strzeleckiej komendantowi p. kpt. **Jastrzębskiemu,** kier. szkoły p. **Marhallowi** i wszystkim tym, którzy przyczynili się do upiększenia tej wspaniałej uroczystości strzeleckiej.

W Kościerzynie powstaje nowa bekoniarnia

Min. Roln. i R. R. zleciło Pomorskiej Izbie Rolniczej sprawę organizacji bekoniarni w Kościerzynie, w którego wyniku powołany został komitet organizacyjny, mający na celu utworzenie spółdzielni rolniczej, która przejmie kontyngent bekonowy oraz zajmie się przetwórstwem mięsnym na terenie powiatów północnych.

Bydgoszcz, Gdynia, Toruń

kroczą obok siebie pod względem radiofonizacji

Spośród 23 miast, które mają ponad 2000 radioabonentów na pierwszym miejscu znajduje się: 1) Warszawa — 94.732, następnie idą kolejno: 2) Łódź — 32.336, 3) Lwów — 28.357, 4) Poznań — 15.538, 5) Katowice — 13.745, 6) Kraków — 13.410, 7) Wilno — 11.204, 8) Chorzów — 8.632, 9) **Bydgoszcz** — 7.800. 10) **Gdynia** — 6.772, 11) **Toruń** — 6.671, 12) Lublin — 5.072, 13) Białystok — 4.666, 14) Sosnowiec — 4.496, 15) Częstochowa — 4.345, 16) Radom — 3.375, 17) **Grudziądz** — 2.998, 18) Bielsko — 2.794, 19) Stanisławów — 2.767, 20) Wielkie Hajduki — 2.709, 21) Brześć — 2.677, 22) Kalisz — 2.411, 23) Przemyśl — 2.275.

Jeżeli chodzi o tempo przyrostu abonentów to w grudniu na czoło wysunął się Lwów, mając 22 proc., następnie idą kolejno: Poznań — 19 proc., Wilno — 15 proc. Bydgoszcz i Toruń po 14 proc., Łódź i Radom — 13 proc., Sosnowiec — 12 proc., Stanisławów — 10 proc., inne miasta miały poniżej 10 proc. przyrostu.

Swiecie

— **(ś) Katastrofa auta ciężarowego.** — Wielki samochód ciężarowy pewnej warszawskiej firmy tłuszczów jadąc ostatnio szosą z Grudziądza na Bydgoszcz ,uległ w Świeciu katastrofie. Przy zjeżdżaniu spadzistej szosy naprzeciw gmachu Wydziału Powiatowego nagle pękł resor przedni. Skutek był ten iż szofer stracił teraz panowanie nad maszyną i auto wpadło z wielką siłą na stare drzewo przydrożne i rozbiło się Szofer i podróżujący firmy wyszli z katastrofy całc.

Podgórz

— **Roczne walne zebranie LOPP — koło Podgórz.** W ub. piątek o godz. 19 w sali posiedzeń Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa koła p. Władysława Dzięciołowskiego odbyło się roczne walne zebranie Na wstępie prezes powitał przedstawiciela zarządu pow. LOPP p. kpt. Strobla, którego powołano na marszałka. Po krótkim sprawozdaniu prezesa i sekretarza skarbnik p. Hałasiak zdał sprawozdanie kasowe za 1936 r. z którego wynika dochód ze składek 248,87 zł 58.07 zł zebrano w tygodniu LOPP. Członków koło Podgórz liczy wspierających 52, rzeczywistych 34 razem 86. Po krótkiej dyskusji po sprawozdaniu zarządu na wniosek komisji rewizyjnej jednogłośnie udzielono ustępującemu zarzadowi absolutorium.

Do nowego zarządu weszli pp.: Hałasiak Glich, Józef Chodkiewicz. Józef Nowak, Władysław Kobędza. Do komisji rewizyjnej powołano pp. dr. Balewskiego, Ber. Dobrzalskiego i Michlińskiego, p. kpt. Strobel złożył serdeczne podziękowanie ustępującemu zarządowi ,a nowemu złożył serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra LOPP. Po walnem zebraniu odbyło sie zebranie zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: prezes p. Władysław Kobędza, wiceprezes p. Józef Chodkiewicz, sekretarz p. Alfons Glich, skarbnik p Hałasiak. członek zarządu p. Józef Nowak

Na toruńskiej fali

„Morze we współczesnej literaturze polskiej"

W środę o godz. 15,55 nadał Toruń pogadankę Andrzeja Bukowskiego. poświęconą polskiej literaturze współczesnej na temat morza.

Audycja ta zawierała przegląd najcenniejszych prac marynistycznych, ale nietylko przegląd. Już na wstępie autor zobrazował w pięknych i nieszablonowych słowach stosunek Polski do morza.

„Literatura to zwierciadło duszy narodu — mówił dalej prelegent — i bezpośrednio po tym dowiedzieliśmy się na potwierdzenie że na sto procent w całej polskiej literaturze marynistycznej 95 proc. datuje się dopiero od czasów niepodległościowych, a zaledwie 5 proc. przez tysiąclecie istnienia Państwa Polskiego. Z narodu nawskroś lądowego przerodziliśmy się w państwo morskie, chociaż tak nie wiele tego morza posiadamy.

W Polsce z powodów zupełnie zrozumiałych wytworzył się potężny pęd ku morzu, czemu właśnie dali wyraz najcelniejsi pisarze, malarze i muzycy.

Andrzej Bukowski — z pośród wielu wyróżnił Stefana Żeromskiego (Wisła. Międzymorze) Jerzego Bandrowskiego (Zolojka, Na polskiej fali) Stefana Grabińskiego (klasztor i morze) Stefana Balickiego (Dziewiąta fala) Mieczysława Jarosławskiego (Zew Morza), Szpyrkówny (Powrót na Bałtyk) podkreślając najmocniej pracę Kornela Makuszyńskiego — „Wielką Bramę".

Omawiając pobieżniej rzeźbę i malarstwo autor nie ominął również opery „Legenda Bałtyku" największego współczesnego kompozytora polskiego jakim jest bezwątpienia Nowowiejski.

Pogadankę zakończył słowami Kornela Makuszyńskiego z Wielkiej Bramy" „Jak Kordian był Polska obłąkany, tak Polska jest morzem obłąkana."

Pogadanka Bukowskiego była nie tylko pięknym i rzeczowo opracowanym szkicem literackim. ale posłużyła bardzo wielu Polakom za pewnego rodzaju drogowskaz, co jeszcze z literatury marynistycznej należy przeczytać i jakie należy uzupełnić braki, by poznać morze polskie nie tylko z punktu widzenia turysty, ale poznać je tak jak powinien znać je dzisiaj każdy Polak „bo bez morza nie masz Polski". I tu właśnie leży najgłębszy sens pogadanki. Jestem przekonany, że wielu słuchaczy siedziało przy głośnikach z ołówkami w ręku, notując skrzętnie tytuły i autorów.

Szkoda, że niektóre (mniej znane) nazwiska wymawiane były zbyt szybko (czasami niewyraźnie). Tak trudno nieraz dopytać się o całokształt literatury marynistycznej. Może bez specjalnych intencyj Rozgłośnia Pomorska ułatwiła szerokim rzeszom to zadanie dzięki pogadance o „Morzu we współczesnej literaturze polskiej". (K.)

KALENDARZYK

Piątek, 5. 2. Agaty
Sobota, 6. 2. Tytusa
Niedziela, 7. 2. Romualda

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Na ogół chmurno i miejscami mglisto z przejaśnieniami w południowej połowie kraju, a z drobnymi opadami w północnej. Słabe, chwilami żywsze wiatry południowo - zachodnie. W dalszym ciągu odwilż, nocą przymrozki, głównie na południu kraju.

Na toruńskim bruku

— **Obchód 17 rocznicy odzyskania dostępu do morza** niewątpliwie ściągnie do Teatru Ziemi Pomorskiej w dniu 8 bm. na godzinę 20 jak największe rzesze publiczności toruńskiej, albowiem program będzie bardzo urozmaicony i artystycznie opracowany na wysokim poziomie. Ceny biletów popularne.

— **Zabawa karnawałowa.** Dnia 6 lutego od godz. 20 w sali bananowej Domu Społecznego urządza Bratnia Pomoc Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego zabawę karnawałową, na którą uprzejmie zaprasza sympatyków muzyki. Wstęp 2 zł. Dochód przeznaczony na stypendia dla najzdolniejszych. a niezamożnych uczniów. Miłe spędzenie wieczoru jak co roku zapewnione. 484

— **Wielka zabawa taneczna Polskiego Białego Krzyża.** Cały kulturalny Toruń wie już z rozesłanych zaproszeń, że w sobotę, 6 lutego br. odbędzie się w salach Dworu Artusa — wielka zabawa taneczna P. B. K. W szerokim zakresie i w energicznym tempie prowadzone prace przygotowawcze, już dziś pozwalają stwierdzić, z całą stanowczością, że bal ten będzie najefektowniejszym i zapewne najweselszym wieczorem, w tym karnawale. Sekcja propagandowo-imprezowa P. B. K. zajmująca się wprowadzeniem i zorganizowaniem wielu urozmaiceń balu, zapewnia, że nikt z gości nie będzie mógł uskarżać się na banalne „niespodzianki". Będzie wprawdzie popularny i często stosowany — walczyk z kwiatami, będą również dobrze znane balującym gościom tańce przy baśniowym, barwnym oświetleniu, ale to jeszcze nie wszystko! Niestety więcej niespodzianek nie wolno nam zdradzić. Mają one być naprawdę Niespodziankami (aż przez duże N) dla publiczności, która tłumnie wybiera się na bal Polskiego Białego Krzyża. Zaproszenia otrzymać można jeszcze w lokalu Zarządu Głównego P. B. K. w Domu Społecznym.

— **Zabawa karnawałowa pocztowców.** Przypominamy naszym sympatykom oraz gościom, że tegoroczna zabawa karnawałowa Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Tel. koło Toruń 1 odbędzie się dnia 6 lutego br. w lokalu Zjednoczenia Kolejowców Polskich przy ul. Bydgoskiej 1/3. Początek o godz. 8 wiecz. — Zarząd Koła.

— **Któż nie pragnie** chociaż raz do roku spędzić kilka naprawdę beztroskich i wesołych chwil i zatopić w nich wszelkie dolegliwości kryzysowe? Otóż okazja ku temu nadarza się na świetnie zapowiadającym się **balu drukarzy**, który odbędzie się w salach „Tivoli" już w nadchodzącą sobotę, dnia 6 bm. Zaproszenie można otrzymać w biurze Związku Drukarzy przy ul. W. Garbary 11, w godz. 18—20.

— **Piątki uniwersyteckie w Toruniu.** — Przypominamy, że w piątek, 6 lutego w ramach „piątków uniwersyteckich w Toruniu" urządzanych staraniem Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego, o godz. 19,30 w auli gimnazjum Kopernika na temat — „Medycyna odkrywa wciąż nowe choroby" mówić będzie doc. U. P. dr. Franciszek Łabendziński. Wstęp 25 i 15 pro.

— **Zajęcie fałszywej monety.** Przewieźlikowski Józef zam. w Toruniu przy ul. Wybickiego 18-22 zgłosił w Komis. I iż dnia 1 bm. przy zakupie towarów w drogerii toruńskiej przy ul. Chełmińskiej 12 wydano mu 1 monetę 10 zł fałszywą. Moneta została zajęta.

— **Ukąszenie przez psa:** Więcka Antonina służąca lat 42, zam. przy ul. Krasińskiego 20-22 zgłosiła w Komis. III o pokąsaniu jej przez psa którego właścicielem jest Manikowski Jan zamieszkały tamże.

Feliks Parnell

w swojej przebojowej kreacji: „Łucznik" (Skoczylasa)

Dzień w Toruniu

Piątek, dnia 5 lutego

Feliks Parnell znowu w Toruniu

Balet Parnella
w świetnej sławie przeboju „Umarł Maciek umarł"

Z prawdziwą radością publiczność toruńska powitała wiadomość, że Feliks Parnell przyjeżdża znowu na gościnne występy.

Balet jego zatańczy dwa razy. W sobotę i w niedzielę wieczorem.

Ze względu na „tradycyjny tłok" radzimy zaopatrzyć się w bilety zawczasu.

Balet wystąpi z nowymi kreacjami tanecznymi, układu Feliksa Parnella. Tytuły tańców narazie w tajemnicy.

Porządek o godz. 8 m. 30. (20 m. 30).

Na toruńskiej fali

Recital fortepianowy prof. Chojeckiego

Ostatni recital prof. Chojeckiego w Rozgłośni Pomorskiej poświęcony był twórczości Michałowskiego, Paderewskiego i Różyckiego.

Mało znany — zwłaszcza na zachodzie Polski — jest jako kompozytor Aleksander Michałowski. Związany ściśle z Warszawą, nawet jako wirtuoz nie przyjeżdżał po laury ani do Poznania ani do Torunia za swych najlepszych czasów, więc i twórczość jego tu się nie spopularyzowała. Michałowski nie odkrywa coprawda nowych dróg, nie szuka nowych środków ekspresji lecz jako znakomity pianista pisze jednak rzeczy bardzo fortepianowe, nie pozbawione wdzięku „salonowe" utwory w szlachetnym gatunku.

Z czterech jego kompozycyj (Kołysanka, dwa preludia i gawot) najciekawsze były preludia.

Od linii tej nie wiele zresztą odbiega wcześniejsza twórczość Ignacego Paderewskiego reprezentowana w programie przez 3 miniatury (Scherzina, Pieśń miłości i Mazurek). Zakończyły recital dwa popularne utwory Różyckiego — Legenda i Taniec Polski.

P. Chojecki jest pianistą poważnym, który nawet z rzeczy mało ciekawych umie wydobyć ukryte walory.

a. r.

Krwawy porachunek odpalonego konkurenta na zabawie

Feliks Nowakowski, mieszkaniec Rapowa Toruńskiego, typ awanturnika wiejskiego, niespokojny duch wiejski, gdy dostał kosza od swej narzeczonej Kurdynównę, postanowił się wrogo zemścić na rywalu w osobie rzeźnika Sitkowskiego. Sposobność ku temu szybko się nadarzyła a mianowicie na wieczornicy urządzonej w miejscowej oberży p. Chmurzyńskiego, gdzie zebrała się młodzież wiejska, Nowakowski syn na ogół zamożnego rolnika począł częstować alkoholem kilku młodzieńców, a następnie podburzać ich aby wywołali awanturę na salce, a szczególnie sprowokowali Sitkowskiego do bójki. Alkohol szybko uderzył kilku awanturnikom do głowy, którzy naraz wszczęli awanturę na sali, której ofiarą padli obaj bracia Sitkowscy, odnosząc poważne okaleczenia, na skutek uderzeń prętem żelaznym i nożami. Lżej poturbowany, postanowił się wrogo zemścić na rywaczyny której powstała bójka.

Epilog całej awantury rozegrał się w Sądzie Grodzkim. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Bolesław Grabski, obaj bracia Nowakowscy Franciszek i Feliks, Edmund Bartosiński, Feliks Wawrowski.** Do winy przyznał się tylko Grabski, pracownik u Nowakowskich, który oświadczył, iż ktoś wsunął mu do ręki pręt żelazny, którym bił, a ponieważ był pijany nie przypomina sobie kogo uderzył.

Sąd po naradzie skazał Grabskiego na 6 mies. więzienia, drugich uczestników awantury zmuszony był uniewinnić.

Zabawa karnawałowa drużyn ratowniczych P. C. K.

Łączyć przyjemność z pożytkiem — oto mądra maksyma, której ważkość uznawały starożytne i mądre narody.

W myśl tej zasady drużyny ratownicze P. C. K. organizują w sobotę, dnia 6 lutego zabawę karnawałową.

Piękna sala świetlicy K. P. W. przy ul. Grudziądzkiej zbierze liczne grono członków drużyn i ich gości. Doborowa orkiestra uprzyjemni wieczór.

Szereg niespodzianek szykują organizatorzy.

Bardzo tani wstęp, dobry i przystępny bufet ściągną licznych gości.

Drużyny ratownicze P. C. K. szkolą się dla ratunku ludności miasta.

Drużyny P. C. K. są czynnikiem społecznym.

Obok ludzi z wyższym wykształceniem stoją w jednym szeregu pracownicy umysłowi, rzemieślnicy i robotnicy. Nikogo tam nie braknie. Ratownicy P. C. K. zapraszają do siebie gości. Po pracy pragną wesoło się bawić.

Dochód z imprezy przeznaczają na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Stroje dowolne. **Początek o godz. 20.**

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 1 i 2 lutego zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: podoficer zawodowy Tadeusz Cieślicki — syn Stanisław; kupiec Perec Kohn — córka Estera.

Śluby: bankowiec Józef Świeróg i Zofia Dittmann; pom. handl. Edmund Skórcz i Gertruda Woźna; muzyk Bronisław Jastrzembski i Leokadia Łubkowska; pom. leśniczy Jan Drweński i Florentyna Kryza.

Zgony: Maria Blaumann z domu Szalkowska, Grudziądzka 89 — lat 69; Felicja Sieg, Jana Olbrachta 23 — 5 mies.; Maria Brzycka z domu Olejnik, Podgórna 92 — 52 lata; Emma Lorke z domu Heinze, Żeglarska 21 — lat 75; Elżbieta Wakarecy z domu Zapałowska, Kopernika 47 — lat 82; Małgorzata Gapska z domu Kotowska, Przy Rzeźni 19 — lat 69; Halina Zielińska, św. Ducha 7-9 — lat 13; robotnik Wacław Ziółkowski, Siemoń pow. Toruń — lat 29.

Ze sportu

ZAWODY GIER SPORTOWYCH K. P. W.

W niedzielę 7 bm. odbędą się w Toruniu w pałacu sportowym zawody gier sportowych (siatkówka męska i żeńska i koszykówka męska) zespołów KPW z okręgu pomorskiego. Interesujące te rozgrywki rozpoczną się w niedziele przed poł. o godz. 9.

DYŻUR APTEK.

W śródmieściu dyżuruje dziś Apteka pod Orłem, St. Rynek 4, tel. 16-07; na Bydgoskim Przedmieściu Apteka św. Anny, ul Mickiewicza 98 (od godz. 23 do rana); na Mokrem Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki nr. 15 (od godz. 23 do rana).

Scena i kulisy

DZIŚ WSZYSCY DO TEATRU NA POPULARNE PRZEDSTAWIENIE „MINISTRA".

Dziś o godz. 20 teatr wystawia po cenach popularnych barwną i melodyjną komedię muzyczną p. t. **„Pan minister na inspekcji"**, która ze względu na aktualną treść cieszy się niesłabnącym powodzeniem. W poszczególnych rolach cały świetnie zgrany zespół z pp. Dorée i Bracką na czele. Orkiestra pod batutą por. Grabowskiego.

BALET PARNELLA W TORUNIU.

Już jutro w sobotę i w niedzielę o godz. 20-ej wystąpi w Teatrze Ziemi Pomorskiej sławny balet **Parnella.** Jak było do przewidzenia, zainteresowanie występami baletu w Toruniu jest olbrzymie, bilety wprost rozchwytywane. Sama zapowiedź dwóch występów baletu Parnella zelektryzowała dosłownie cały kulturalny Toruń. Wszyscy pragną zobaczyć i podziwiać powracający po dalszych sukcesach zagranicą słynny już dziś na cały świat **balet Parnella,** który otrzymał zaszczytny tytuł najlepszego na świecie baletu na międzynarodowym konkursie tańca na Olimpiadzie w Berlinie w roku 1936. Jesteśmy też dumni, że właśnie nam Polakom przypadł ten zaszczytny tytuł mistrzowski. Każdy, kto choć raz ujrzy **balet Parnella,** przyznać musi, że jury nie omyliło się, wieńcząc laurem olimpijskim nasz polski zespół baletowy. Wszystkie tańce są własnej interpretacji stylistycznej Parnella i odtańczone są z porywającym temperamentem, ogniem i rozmachem. Wogóle cała impreza jest naprawdę stworzona z niespotykanym rozmachem i nakładem kosztów. **Wszystkie tańce są odtańczone na tle własnych artystycznych dekoracyj i z udziałem pełnej orkiestry pod dyrekcją Zygmunta Wiehlera.**

Ze względu na niebywałe zainteresowanie występami baletu Parnella, uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów, które w cenie przystępnej są już do nabycia w Tow. Krajoznawczym w Ratuszu.

TEATR.

Piątek — „Minister na inspekcji", godz 20-ta.
Sobota — balet Parnella, godz. 20,30.
Niedziela — balet Parnella, godz. 20,30.

KINA.

ARIA: „Ulica szaleństw" — „Pasteur", (ostatni raz).
AS: „Rok 2000".
MARS: „Upiór na sprzedaż".
ŚWIT: „Czarujące oczy".

Podwieczorki Polskiego Białego Krzyża

Już od najbliższej niedzieli P. B. K. wznawia dla swych członków i sympatyków niedzielne podwieczorki **„Pod Orłem".**

W pięknie odnowionej sali, przy dobrej muzyce odżyje znowu tradyc. „tańcująca kawa", podczas której zbiera się najlepsza publiczność Torunia.

Każde świąteczne popołudnie w zimie, stawia nas często wobec trudnego rozwiązania: gdzie iść i w jaki sposób niedrogo spędzić mile czas?

Odpowiedź łatwa.

Podwieczorki P. B. K. dostarcza każdemu wiele miłych chwil, a z czasem jak to już mogliśmy stwierdzić, wchodzą w przyzwyczajenie. Trudno sobie wyobrazić niedzielę bez five o'clock'u P. B. K.

Na zakończenie rzecz najciekawsza. O tóż dzięki staraniom organizatorów, program występów artystycznych będzie miał miejsce i na podwieczorku, ceny natomiast nie będą z tego powodu podwyższone.

Czyż więc można się jeszcze wahać co zrobić z niedzielnym popołudniem?

Nie!

Napewno nie!

Zatem wszyscy członkowie i sympatycy P. B. K. — zbiórka w niedzielę „Pod Orłem".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu. Występy artystyczne sił krajowych i zagranicznych. W każdy czwartek odbywają się popularne dancingi na rzecz Białego Krzyża. W każdą niedzielę i święto od godz. 17 odbywają się vive o'cloki towarzyskie z programem. Początek codziennie o godz. 21. Lokal czynny codziennie do rana.

„Trzy Korony" — Hotel, Rynek Staromiejski 21, tel. 16-57. Dancing — restauracja „Palais de Danse", ul. Franciszkańska 7. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, wieczorem dancing przy dźwiękach znakomitej orkiestry Smytry Band. Lokal otwarty do rana.

Najlepsza okazja kupna

Najstarsza i pierwsza Polska Centrala Optyczna Franciszek Seidler, Rynek Staromiejski 16 (obok poczty) tel. 15-74. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Szeregi radiosłuchaczy rosną

700.000-nym abonentem Polskiego Radia jest ksiądz z Poznańskiego

Rosnąca w szybkim tempie liczba radioabonentów w Polsce przekroczyła już cyfrę 700.000. Ostatnio kartoteki Polskiego Radia zarejestrowały abonenta nr. 700.000 na terenie rozgłośni poznańskiej. Jest nim ksiądz Józef Kut z Kościeszyna nad Obrą.

Tradycyjnym już zwyczajem Polskie Radio ofiaruje abonentowi, otwierającemu nową 100-tysięczną serię, złoty zegarek. Upominki otrzymają również abonenci nr. nr.: 699.999 — Świetlica Straży Pożarnej w Muszynie i 700.001 — p. Alojzy Kocur, bezrobotny z Bielska.

Ze sportu

ZAWODY GIER SPORTOWYCH O MISTRZOSTWO KLUBÓW SPORTOWYCH KPW OKRĘGU POMORSKIEGO

W niedzielę 7 bm. Zarząd Okręgu KPW przeprowadza zawody o mistrzostwo klubów sportowych KPW.

Zawody odbywać się będą w trzech konkurencjach: siatka żeńska i męska oraz koszykówka męska.

W zawodach oprócz znanych już zespołów zobaczymy nowe które dotychczas nie pokazywały się na widowni.

W koszykówce męskiej ujrzymy prócz KS KPW „Pomorzanin" zespół KS KPW Bydgoszczy, który ostatnio pokonał mistrza Bydgoszczy KS Ciszewski.

Ponieważ jest dużo niewiadomych, więc należy przypuszczać, że zawody będą bardzo interesujące.

W zawodach biorą udział: siatkówka żeńska: KS. KPW. Unia Tczew; Pomorzanin Toruń; KPW Bydgoszcz; KPW Gdynia; Ognisko Iłowo; siatkówka i koszykówka męska: KS KPW Unia Tczew; Pomorzanin Toruń; KPW Gdynia; KPW Bydgoszcz; Ognisko Nakło; Ognisko Kartuzy.

Zawody trwać będą cały dzień 7 bm. tj. w niedzielę od godziny 9 do 13,30 i od godz. 15,30 do 20.

BRONISŁAW CZECH NARCIARSKIM MISTRZEM POLSKI

Na skoczni w Głębcach odbył się w niedzielę konkurs skoków otwarty i do biegu złożonego o mistrzostwo Polski. W konkursie otwartym startowało 41 zawodników, a w konkursie do biegu złożonego — 39.

Ostatecznie uzyskano wyniki następujące:

1) mistrz Polski — Br. Czech nota 452,3 pkt, skoki 41,5—39,5,

2 Andrzej Marusarz nota 435,6 pkt, skoki 42,—44,5,

3) St. Marusarz nota 425 pkt., skoki 47,5—47,5.

W otwartym konkursie skoków o mistrzostwo Polski uzyskano wyniki:

1) St. Marusarz nota 230,4 ptk., skoki 52—51,5,

2) Czech Bronisław 214,6 pkt., skoki 47—46,

3) Piotr Kolesar (Wisła) nota 213,5 pkt., skoki 47,5—46,5.

OGROMNE ZAINTERESOWANIE meczem bokserskim Polska — Niemcy

Wyznaczone na 14 lutego międzypaństwowe **zawody bokserskie Polska—Niemcy w Dortmundzie wywołują wielkie zainteresowanie nietylko w Niemczech, lecz również w Holandii i Belgii**, skąd wybierają się specjalne wycieczki. Jakkolwiek **Niemcy liczą na zwycięstwo**, to jednak staranne przygotowania bokserów polskich niepokoją Niemców, tembardziej, że bokserzy niemieccy nie przeprowadzili obozu treningowego.

Zdaniem fachowych sfer niemieckich, zwycięstwo Niemców nie przyjdzie łatwo.

Niemcy rozegrali dotychczas z Polską 7 spotkań. Poza jedyną porażką z Poznaniem pozostałe wygrały Niemcy. Niemcy wystawią na mecz w Dortmundzie najsilniejszą drużynę, opartą na trzonie olimpijskim: Runge, Kaiser, Murach i Vogt.

TRENER POLSK. ZWIĄZKU PIŁKI RĘCZNEJ P. KŁYSZEJKO W TORUNIU

W związku z przydziałem trenera PZPR p. Kłyszejki Zarząd Pom. OZPR ustalił następujący plan pracy trenera w tut. okręgu:

od 3—23 lutego br. w Toruniu;
od 24 lutego do 11 marca w Grudziądzu;
od 12—27 marca w Bydgoszczy.

Praca trenera p. Kłyszejki w Toruniu pójdzie w trzech kierunkach, a mianowicie podszkolenia sędziów na specjalnym kursie doskonalającym, przygotowanie klubom odpowiednich kierowników technicznych, oraz podszkolenia technicznego i taktycznego zawodników (czek).

1) Kurs doskonalający dla sędziów — 5 do 19 lutego br. jest dostępny dla wszystkich sędziów (związkowych, okręgowych i kandydatów). Na kursie omówione zostaną wszystkie gry. Początek kursu w piątek, dn. 5 lutego br. godz. 17 w Okr. Ośrodku WF.

2) Kurs dochodzący dla kandydatów na kierowników technicznych od 8—23 lutego br. codziennie (za wyjątkiem niedziel).

Kluby toruńskie mogą zgłosić na powyższy kurs po 3—4 kandydatów i 2—3 kandydatki

3) Zaprawa z zawodnikami i zawodniczkami która ma za zadanie podszkolić technicznie i taktycznie zawodniczki i zawodników.

✝

We wtorek, dnia 2 lutego 1937., opatrzony Olejami św., zasnął w Panu po krótkich cierpieniach

śp.

SYLWESTER SMOLINSKI

nauczyciel seminarium

W Zmarłym tracimy Drogiego Kolegę i Sumiennego Współpracownika.
Obrzędy pogrzebowe rozpoczną się dnia 6 lutego o godzinie 10,30 w Tucholi.

Dyrektor, Grono Nauczycielskie i b. Członkowie Grona Państw. Seminarium Nauczycielskiego w Tucholi

Tuchola, dnia 2 lutego 1937. 497

✝

Dnia 3 lutego 1937 r. zmarł opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 65, 511

emerytowany starszy asesor kolejowy

ś. p. LEON TYLEWSKI

nasz najukochańszy ojciec, dziadek, brat i teść.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Józefa w sobotę, dnia 6-go lutego 1937 r. o godz. 7.45, poczem o godz. 14.30 (2.30 p. p.) pogrzeb na cmentarzu Halbe Allee, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

córki, synowie, wnuki, siostra i zięć.

Gdańsk, dnia 4 lutego 1937 r.

Dziś o godz 5.45 zasnął w Panu, po długoletniej chorobie, opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Marian Roszczynialski

w wieku 78 lat, o czem donosi w imieniu rodziny

Ks. Edmund Roszczynialski

Wejherowo, dnia 4 lutego 1937 r.

Eksportacja zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 7 bm. o godzinie 17.30 z kostnicy Szpitala N. M. P., pogrzeb w poniedziałek o godz. 9.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Zamiast wieńców wzgl. kwiatów proszę złożyć ofiary na rzecz naszych biednych na ręce siostry Wincenty w Szpitalu N. M. P. 515

Służba wojskowa nie może być przyczyną zwolnienia z pracy

W ostatnich czasach napływa do ministerstwa spraw wojskowych dużo podań rezerwistów, którzy utracili pracę wskutek powołania ich do służby wojskowej i po odbyciu powinności, pomimo zgłoszenia się z powrotem do pracy w ustawowym terminie, nie zostali przyjęci na poprzednie stanowiska.

W związku z tym ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, w którym wyjaśnia, że aczkolwiek petycje rezerwistów przy bliższym badaniu przeważnie nie mają ustawowego uzasadnienia obowiązkowego przyjęcia ich do pracy, tym niemniej sam fakt, że zostali oni pozbawieni pracy na skutek powołania ich do służby wojskowej, stwarza moralny obowiązek zajęcia się ich losem i przychylnego potraktowania złożonego przez nich podania.

Ten obowiązek wypływa również z ducha ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, która mimo zastrzeżeń ustanawia jednak zasadę, że obywatel nie powinien tracić pracy z powodu powołania go do służby wojskowej.

Poza kategorią żołnierzy rezerwistów, co do których istnieje bądź to ustawowy, bądź to moralny obowiązek dania im pracy w tym samym resorcie po powrocie z wojska, istnieje jeszcze duża część żołnierzy, kończących służbę wojskową bez widoków dalszej egzystencji i ustawowego poparcia w uzyskaniu pracy.

W zakończeniu ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca uwagę na konieczność wykorzystania wszelkich możliwości dla dania wysłużonym żołnierzom zwalnianym do rezerwy, zatrudnienia, mającego charakter pracy stałej, a w braku takiej — czasowej.

Niema lepszych i gorszych

Znany felietonista paryski, G. de F., opowiadał często znajomym swoim o wyczynie, jakiego dokonał kilka lat temu. Było to po dokonaniu głośnej kradzieży w jednej z sal Luvru paryskiego, gdzie łupem złodzieja padł cenny obraz pędzla Tycjana. Sprawcy nie udało się wykryć.

Dziennikarz postanowił przekonać znajomych, że przy istniejących w muzeach porządkach i jemu uda się taki sam figiel. Jak postanowił, tak zrobił. Udał się w towarzystwie kolegi po piórze do Muzeum Inwalidów i tu, korzystając z nieuwagi dozorcy, ściągnął z witryny słynny kapelusz Napoleona. Z cenną pamiątką powrócił triumfalnie do swojej redakcji i, podziwiany przez zespół kolegów przygotował do druku felieton naszpikowany złośliwościami pod adresem administracji muzealnej.

Nazajutrz G. de F. w asystencji tego samego kolegi udaje się znów do Muzeum Inwalidów, by złożyć z powrotem w witrynie historyczny kapelusz małego kaprala. I tu — o zgrozo! — stwierdza, że w witrynie znajduje się na tym samym miejscu... kapelusz Napoleona!

— Widocznie Napoleon miał kilka tuzinów zapasowych kapeluszy! — orzekł zjadliwie felietonista, ochłonąwszy ze zdumienia.

O ile historia ta jest nie prawdziwa, to w każdym razie dobrze pomyślana.

Znacznie gorzej przemyślał jednak swoją sprawę pan inżynier R., gdy wpadł na niewczesny pomysł zamiany swego biletu loteryjnego na inny, który znajdował się w posiadaniu jego kolegi biurowego, pana St. Ni stąd ni z owąd wydało się panu R., że los kolegi posiada numer szczęśliwszy, niż jego własny los. I tak długo nastawał, tak wytrwale zabiegał, aż wreszcie zamienił swój los na los pana St. Przez kilka dni chodził pan R. dumny i rozpromieniony, niczym ów felietonista paryski z autentycznym kapeluszem Napoleona.

Aż przyszły dni ciągnienia. I wówczas, w ostatnim dniu na los pana R. padło pięćdziesiąt złotych, a na los pana St. akurat tysiąc razy więcej.

Obecnie p. R. nie szuka już „kombinacji" cyfrowych w numerach loteryjnych i za nic na świecie nie da się skłonić do zamiany swojego losu na inny, rzekomo szczęśliwszy.

Dobry jest każdy numer, bo każdy ma jednakowe szanse — mówi, oglądając swój bilet do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

Programy radiowe

Piątek, 5 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Zapusty" — Marii Dynowskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Pies na podwórzu" — pogadanka — wygł. Helena Polkowska. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Programy lokalne. 17.00 „Nad Aniurem" — felieton — wygł. Mieczysław Lepecki. 17.15 Fragmenty z op. Emeryka Kalmana „Diabelski jeździec". Wykonawcy: Orkiestra i chór Teatru Miejskiego w Bydgoszczy pod dyr. Pawła Kuczery (z Bydgoszczy — przez Toruń). 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. 18.06 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18.18 Programy lokalne. 18.50 Przegląd prasy rolniczej — inż. Irena Niewodniczańska (z Wilna). 19.00 „Organista z Ponikły" nowela Henryka Sienkiewicza. (Łódź i Katowice nadają aud lok.). 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Pogadanka muzyczna w opracowaniu Stan. Gołachowskiego. 20.15 Koncert symfoniczny — transmisja z sali Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii pod dyr. Emila Coopera i Ewa Bandrowska - Turska — śpiew. 21.00 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 23.30 „Legenda o Farysie" — szkic literacki — wygł. Aleks Piskor. 22.45 Programy lokalne. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka płyty (z Warszawy). 12.03—12.40 Wesoła muzyczka (płyty). 13.00—14.00 „Wszystkiego po trochu" — płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 „Jak spędzić święto" — pog. — krajoznawcza w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego. 15.40—16.15 Z utworów kameralnych Józefa Heydna płyty. 16.30—17.00 Altówka jako instrument koncertowy płyty z Warszawy). 16.30 Poradnik sportowy — red. Leon Tetzlaff. 18.20 Muzyka polska — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro. 22.45—23.00 Muzyka taneczna (płyty z Warszawy).

Sobota, 6 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Śpiewajmy piosenki — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Słowik" — baśń Andersena z ilustracją muzyczną Jana Maklakiewicza. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Orkiestra Adama Hermana (z Krakowa). 17.00 „Podkoziołek" — audycja muz. w opr. Heleny Małkowskiej w wyk. chóru męskiego i ork. ludowej (z Torunia). 17.20 Programy lokalne. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą: a) „Nowa Polska za oceanem", felieton wygł. Aleksander Then. b) Muzyka polska w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 19.45 „Kotylion piosenek" lekka audycja muzyczna w opracowaniu W. Budzyńskiego (ze Lwowa). 20.30 Nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. 21.55 Syrena karnawałowa w opracowaniu Romana Zrębowicza. 22.25—22.30 Przerwa. 22.30—23.30 Transmisja z Berlina, muzyka taneczna w wykonaniu ork. pod dyr. Roberta Gadena.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 Parę informacyj. 7.30—8.00 Muzyka (płyty z Warszawy). 12.03—12.40 Wolfgang Amadeusz Mozart (płyty z Warszawy). 12.50 „Pomyśl o ziemniakach sadzeniakach" — pogadanka roln. wygł. inż. Stanisław Dzięgielewski. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Śpiew i fortepian — płyty. 16.05—16.15 Nasz program. 17.20—17.50 Muzyka przy kawie — melodia za melodią — płyty. 18.20 Gawęda kaszubska. 18.30 Marsze i pieśni żołnierskie — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro.

ZAGRANICA

20.25 Wiedeń. „Śpiew, śmiech i taniec" — radiopotpourri ukł. W. Hruby'ego. 21.00 Droitwich. „Music hall" z udziałem zesp. Comedian Harmonists. 21.00 Londyn Reg. Koncert Londyńskiej Orkiestry Symfonicznej. 21.00 Mediolan. „Dziewcze z zachodu" — opera Pucciniego (transmisja z Opery Król.). 21.00 Bruksela flam. „La Traviata" — opera Verdiego (transmisja z Opery Flam.). 21.30 Paris PTT „Le grand Mogol" — operetka Audrana. 22.05 Budapeszt. Koncert orkiestry Operowej.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 4 lutego 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.00—89,18—88,82; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 289,40—290,10—288,70; Kopenhaga 115,74—115,16; Londyn 25,86—25,93—25,79; Nowy Jork czeki 5,28—5,29 i ćwierć — 5,26 trzy czwarte; kabel 5,28 ćwierć — 5,29 i pół — 5,27; Oslo 130,05—130,38—129,72; Paryż 24,61—24,67—24,55; Praga 18,42—18,47—18,37; Sztokholm 133,30—133,63—132,97; Zurych 120,85—121,15—120,55; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,88—27,98—27,78; Helsinki 11,46—11,40; Montreal 5,29—5,26 i pół.

Tendencja słabsza.

Akcje

Bank Polski 108,75; węgiel 17,00; Lilpop 13,15; Norblin 55,00.

Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inw. 1 em. 64,00 serie 84,00; 3 proc. poż inw. 2. em. 65,25 serie 85,50; 5 proc. konw. 54,50; 7 proc. stabil. 447,00 kupon 152,61; 4 proc. konsolid. 51,38—51,50—49,88—50,13 dwa ost dr.; 4 i pół proc. Pozn. Ziemstwa Kred. seria K. 46,00; 4 i pół proc. ziemskie 49,50—49,25; 5 proc. Warsz. Stare 56,88—57,00 — Nowe 55,00—55,50—55,25; 5 proc. Radomia Nowe 40,00; 5 i pół proc. obligacja Warsz. 7-ma em. 54,00; 6 proc. obl. Warsz. 8 i 9-ta em 57,00—57,50. Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 89,18—88,75; dol. amer. 5,28 i pół — 5,26; dol. kanad. 5,28 i pół — 5,26; flor. hol. 290,10—288,40; franki franc. 24,67—24,53; franki szwajc. 121,15—120,35; funty ang. 25,93—25,77; guld. gd. 100,20—99,80; korony czeskie 16,00—15,50; kor. dun. 115,74—114,90; kor. norw. 130,28—129,40; korony szw. 133,63—132,65; liry wł. 23,30—22,50; marki fin. 11,46—11,00; marki niem. 124,00—120,00; szyl. austr. 94,50—93,50; marki niem. sr. 127,00—123,00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 4 lutego 1937 r.

Zboże. Ceny transakcyjne: owies 15 ton 21,00—10 t. 20,90, 15 t. 20,65. Ceny orientacyjne: żyto bez zmiany usposobienie spokojne; pszenica bez zmiany usposob. spokojne; owies 20,25—20,50 — stałe; wszystkie gatunki mąki żytniej i pszennej bez zmiany usposobienie spokojne, reszta bez zmian.

Ogólne usposobienie spokojne.

Obroty: żyta 1014; pszenicy 486; jęczmienia 115; owsa 126.

Ś. p.

Irena z Sas Korczyńskich Zwarzyłło-Wiszniewska

żona wiceprezesa Sądu Apelacyjnego

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, dnia 2 lutego 1937 r., opatrzona św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5 lutego 1937 r. o godz. 14,45 z domu żałoby przy ul. Mickiewicza nr. 36, w Poznaniu na cmentarz św. Marcina przy ul. Bukowskiej, o czem zawiadamiają

stroskani:

mąż, syn, córka, zięć i wnuk.

488

Koronki płótna bieliznę

na

Biały Tydzień

korzystnie poleca

Czesław Deutsch

Toruń, ul. Św. Katarzyny 12 ul. Kościuszki 9. Kredyt na asygnaty. 496Ck

Zakład fryzjerski

na Mokrem do wydzierżawienia lub do sprzedania zaraz. Oferty do „Dnia Pomorza" pod nr. 505.

Rewelacyjne odkrycia

w dziedzinie badań przeprowadzonych w całym kraju nad

PUDREM DO TWARZY

przez Komisję znanych specjalistów

Czterech wybitnych specjalistów ukończyło właśnie naukowe badania nad działaniem pudrów do twarzy na skórę. Stwierdzono, że niektóre pudry zawierają ziarniste cząstki, które podrażniają i rozszerzają pory skóry, oraz sprzyjają tworzeniu się plam i wągrów. Ale jednocześnie zostało dowiedzione, że Puder Tokalon zupełnie nie posiada tych ziarnistych cząstek. Jest on zadziwiająco cienki i lekki, gdyż jest „eteryczny"—przylega gładko i delikatnie pokrywając skórę cienką, prawie niewidoczną powłoką piękności. Puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon, jest zmieszany patentowanym sposobem z Pianką Kremową i dlatego też trzyma się na twarzy osiem godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie mogą zaszkodzić cudownej, matowej cerze, którą on nadaje. Zacznij dziś jeszcze stosować Puder Tokalon, gdyż jest on naukowo zbadany i absolutnie niezawodny.

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Dom Futrzany TOPELSON 9867
Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 24, I. piętro, Telefon 26562, HURT i DETAL.
Artykuły futrzane wszelkiego rodzaju.

MYDŁO
TANI MAGAZYN MYDŁA
ALTST. GRABEN 66a 19
SEIFENHAUS LEHMANN

DROGERIA jedyna POLSKA
Artykuły toaletowe — Farby — Perfumeria
Foto: Film — Wywoływanie Telefon 22813
— Kopiowanie 2 razy dziennie 16
Zygmunt Buliński Kassub. Markt 1a, przy dworcu (róg Danziger Privat-Actien-Bank).

PŁASZCZE KURTKI UBRANIA SPODNIE
oraz wszelkie artykuły męskie
„Zur billigen Ecke"
Altst. Graben 96/97
175 **JAKÓB CZERNINSKI**

EXCELSIOR PIERWSZORZĘDNA KAWIARNIA — SALA TAŃCA — BAR
Znakomita kawa i ciastka.
Taniec — nastrój — wkładki solowe
Otwarty do godziny 4-tej rano. 8174
Gdańsk, Breitgasse 8-9.

UWAGA! - WEŁNY wszelkiego rodzaju
Trykotaże, pulowery męskie, damskie i dziecięce
SZEJNBERG i UPFAL
8420 ALTSTÄDT. GRABEN 76. TEL. 27836.

Magazyn mebli Eug. Perl tylko pierwszorzędna jakość. Bogaty wybór, najniższe ceny. Spłata na dogodnych warunkach,
Gdańsk, Vorstädtischer Graben 49 I. II. III. piętro.
Sklepu nie posiadamy. 476

Reklama dźwignią handlu!

Baczność Rodacy! Dobrze i tanio kupuje się w firmie **BEKLEIDUNGS und KREDITHAUS**
Gdańsk, Hundegasse 80, I. p.
Pierwszorzędna konfekcja damska i męska oraz wszelkie **towary białe i wełniane.**
Zakup na najkorzystniejszych warunkach **na raty.** Zamówienia też **na miarę.** Klientela na stałych posadach otrzymuje rabat specjalny. Rodaków zaprasza wł.: *W. Kiersch.* 9850

Ogłaszanie się w naszym dzienniku opłaca się stokrotnie!

TORUŃ

Białe Tygodnie 366Ck
najtaniej
największy wybór.
P. Składanowski
Toruń, St. Rynek 24.
Kredyt na asygnaty.

Tanio
poleca **W. Łuniewicz**
Toruń, Chełmińska 4.
pomarańcze 1.30
włoskie krwiste 2.— zł
jaffskie soczyste 1.60 „
winogrona 2.— „
figi, banany. (135

Zakład optyczny Oskar Meyer właśc. Jasieńska i Zeller
zał. 1899 **Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21.** tel. 13,89
Sumienne wykonanie wszystkich okularów
Fachowa i rzetelna obsługa. 5684

Toruńska pilnikarnia
Toruń, Piekary 27
poleca się do nacinania stępionych pilników i raszpli po cenach przystępnych 504
J. HOFFMANN
mistrz pilnikarski, tel. 16,38

Kupię
kasę rejestracyjną i maszynę do pisania, używane w w dobrym stanie. Oferty do „Dnia Pomorza" Toruń. 278Ck

Uwaga!
Udzielamy kredytu na asygnaty Spółdzielni Kredyt Kupiecki. Drogerie: T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43, Nowa Drogeria. 338C

Strojenie
fortepianów fisharmonii wszelkie reperacje wykonuje sumiennie tanio także pozamiejscowo. Szulz, Toruń, Kochanowskiego 24, Telefon 1267. 495Gk

Warsztat
z małem mieszkaniem elektro radiowy w mieście dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu tanio odstąpię. Oferty do „Dnia Pomorza" Toruń. 494Ck

Korepetytor
potrzebny do matematyki i chemii do 7-mej klasy gimnazjalnej. Oferty z podaniem warunków kierować do „Dnia Pomorza" pod Nr. 503Ck.

GRUDZIĄDZ

Kupię
mniejszy nowy dom, albo rozpoczęty budowany w Toruniu. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego Ilustr." w Grudziądzu pod nr. „400". 463G.

Potrzebna
panienka do obsługi gośc do kawiarni. Grudziądz, Legionów 7. 506Gk

TCZEW

Poszukuję
2 lub 3 pokojowego mieszkania od dnia 1 marca br. możliwie w śródmieściu. Zgłosz. do adm. „Dnia Tczewskiego II." w Tczewie T510

GDYNIA

Dom
w Gdyni. 2-piętrowy, okazyjnie do sprzedania, z powodu podziału rodzinnego. Cena 35.000 zł w tem dług B. G. K. 10.000 zł. Wpłata 25.000 zł. Dochód miesięczny 360 zł. Zgłoszenia „Gazeta Morska Ilustrow." Gdynia pod „360"

Willa
w Gdyni na Kamiennej-Górze, okazyjnie na sprzedaż Cena 133.000 zł. w tym 81.000 dług B. G. K. skonwertowany na 57 lat. Wpłaty 52.000 zł. Dochód 13.000 zł. rocznie. Zgłoszenia: „Gazeta Morska Ilustr." Gdynia pod „Willa". M384

Dom
w Gdyni na Kamiennej-Górze. 2 piętrowy, solidnie wykończony. Cena 100.000 zł. w tem dług B. G .K. 23.000 zł. Dochód miesięczny 1.100 zł. Z pierwszych rąk do nabycia. Zgłoszenia „Gazeta Morska Ilustr." Gdynia, pod „Dom". M384

Unieważniam
zgubione zgłoszenie na publiczny Skład Celny firmy „Pantarei" nr. 2707 na 100 bel bawełny, wydane przez Urząd Celny w Gdyni. Basen Marszałka Piłsudskiego. Dom Handlowo-Ekspedycyjny, Izaak Sztejn. 513M

BYDGOSZCZ

Stenotypistki
rutynowanej szybko piszącej na maszynie ze znajomością niem. stenografii do polskiej i niemieckiej koresp. poszukuje natychmiast większe przedsiębiorstwo w Bydgoszczy. Oferty do adm. „Dnia Bydgoskiego" pod 11 508B

GDAŃSK

Zgubiony
dowód osobisty, wystawiony przez Magistrat Inowrocław na nazwisko Elżbieta Peters, unieważnia się. Gdk512

Do akt Nr. IV Km. 1385/35, 2026/36, 1860/36, 1234/36, 1708/36 519

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, mający kancelarję w Sądzie Grodzkim pokój 14, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6. lutego 1937 o godz. 10 w Gdyni przy ul. Abrahama 28, odbedzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 biblioteka dęb. oszkl., 1 biurko dęb., 1 leżanka, 1 kanapa, 2 fotele, 1 stół, 1 dywan, 7 obrazów, 1 aparat radiowy, 1 bufet dęb., 1 kredens, 1 stół, 6 krzeseł, 1 fortepian, ogólnej wartości 3.700 zł. O godz. 10.30 w Gdyni ul. Świętojańska 132: 1 aparat fryzjerski do wiecznej ondulacji, wartości 500 zł. O godz. 11-tej w Gdyni Molo Rybackie: 1 garnitur nurkowy komplet, 1 lina manilowa, 1 kuter do prac nurkowych z motorem i pompą, ogólnej wartości 605 zł. O godz. 12-tej w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. 3 Maja róg Batorego): 3 samochody ciężarowe oszacowanych na łączną sumę zł 7.300, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 1. lutego 1937 r.

Komornik:
(—) K. Błaszkiewicz

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Dnia 10 bm. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: jeden siekacz do buraków jedną wialnię „Unia" Nr. 1, jedną szeroką młótkę, oszacowanych na łączna sumę 530,— zł. Zbiórka licytantów w Świętosławiu (w kuźni), u p. Wacława Małeckiego.

Chełmża, dnia 3 lutego 1937 r. 507

(—) Fr. Gramowski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Pozory często mylą.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 1-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. działami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.